



Publiczna Biblioteka
w Białej Podlaskiej
KANCELARIA INFORMACJI, BIBLIOGRAFIA
I WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 343-61-11

Ziemia Parczewska

Nr 11(31) listopad 2004

Miesięcznik społeczno-kulturalny powiatu parczewskiego

cena: 1,50 zł (w tym 7% VAT)



Grupa laureatów konkursu w kategorii gimnazjum

FINAŁ I POWIATOWEGO KONKURSU LITERACKIEGO



Podziękowania dla jury konkursu od przedstawicieli samorządu powiatowego

fol. B. Sarnowska

W numerze:

- Powiatowy Dzień Edukacji Narodowej
- Siemień - moja miłość
- Sport
- Sylwetki nauczycieli
- Z życia powiatu
- Listy do redakcji
- Poezja regionalna
- Kącik szaradziarski
- Powiatowy Konkurs Literacki
- Patron gimnazjum w Parczewie

www.parczew.pl
ISSN - 1643-5222

Powiatowy Dzień Edukacji Narodowej i inauguracja obchodów 100-lecia ZNP

6 października w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Parczewie odbyło się spotkanie władz samorządowych powiatu i wszystkich gmin z powiatu parczewskiego z dyrektorami placówek oświatowych, wyróżnionymi nauczycielami i działaczami Związku Nauczycielstwa Polskiego. W uroczystości udział wzięli: Stanisław Dudek przedstawiciel Wojewody Lubelskiego, Jan Sokołowski przedstawiciel Marszałka Województwa, Halina Rogowska reprezentantka Lubelskiego Kuratora Oświaty, Janusz Czarnowski V-ce Prezes Zarządu Głównego ZNP oraz Anna Kamińska V-ce Prezes LZO ZNP. Początek uroczystości uświetnił montaż słowno-muzyczny uczniów z Zespołu Szkół Ogólnokształcących z Milanowa pod opieką mgr Anetty Wieremczuk. Prezes ZO ZNP w Parczewie Wiesława Tazbir przedstawiła program obchodów 100-lecia ZNP oraz złożyła podziękowanie władzom samorządowym wszystkich szczebli za pomoc w organizacji obchodów Dnia Edukacji i 100-lecia ZNP. Okolicznościowy referat nt. „100-lecia ZNP” wygłosiła mgr Iwona Pastor, a prof. dr hab. Albin Koprucki wykład pt. „Zarys dziejów szkolnictwa i oświaty w powiecie Parczewskim”. Wyróżniający się nauczyciele otrzymali z rąk burmistrza Parczewa, wójtów i Starosty Parczewskiego nagrody pieniężne. Z Parczewa nagrody Burmistrza otrzymali: Teresa Dębska, Jarosław Pastor, Bożena Bojko, Elżbieta Połąk, Barbara Ostapczuk, Władysław Rzemieniecki, Bożena Filipowicz, Urszula Bzówka, Teresa Ciesielska i Andrzej Tracz. Z gminy Dębowa Kłoda nagrody otrzymali: Anna Sawczuk, Lucja Furmaniuk, Halina Bartoszczuk, Ewa Dudzińska i Krzysztof Wroński. Z gminy Jabłoń nagrody otrzymali: Marzenna Chilimoniuk, Cezary Górczyński, Henryk Drabko, Krystyna Deneka, Bożena Osipacz i Anna Czyłej. Wśród nagrodzonych nauczycieli z gminy Milanów znaleźli się: ks. Mirosław Pietrzak, Tomasz Ściuba, Ewa Tymosiewicz, Joanna Piasecka i Halina Surowiec. Z gminy Podedwórze: Anna Banaszczuk, Artur

Becher, Krzysztof Kozak i Urszula Banaszczuk. Z gminy Siemień nagrody otrzymali: Jadwiga Baryła, Agnieszka Okraśnińska, Anna Styczyńska, Krystyna Gruda, Zbigniew Serafin i Zenon Sokołowski. Wójt gminy Sosnowica nagrodził Martę Grzeszczuk i Henryka Wyszyńskiego. Z placówek oświatowych prowadzonych przez samorząd powiatowy nagrody otrzymali: Elżbieta Zielińska z Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, Stanisław Zubkowicz i Zdzisław Chmielarz z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Parczewie, Grażyna Czech i Janusz Jaroszewicz z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Milanowie, Anna Hać i Alina Szmerło z Liceum Ogólnokształcącego w Parczewie oraz Stefan Paterek i Barbara Jermaczek z Zespołu Szkół Rolniczych w Jabloniu. Podczas uroczystości V-ce prezes Zarządu Głównego ZNP Jarosław Czarnowski odznaczył Eugeniusza Wysockiego i Zbigniewa Jaszczuka z Milanowa Złotymi Odznakami ZNP, a Anna Kamińska V-ce Prezes LZO ZNP w Białej Podl. wręczyła legitymacje nowym członkom ZNP. W imieniu władz samorządowych życzenia przekazał Starosta Parczewski Adam Czarnacki oraz Burmistrz Parczewa Stanisław Mroczek. W imieniu władz ZNP życzenia przekazała Wiesława Tazbir Prezes ZO ZNP w Parczewie. Po okolicznościowych wystąpieniach gości odbyło się krótkie spotkanie integracyjne. Podczas uroczystości rejonowych w Białej Podlaskiej w dniu 13 października Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej i Sportu II stopnia otrzymał Jan Rzeżutka Dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Parczewie, a nagrody Kuratora Oświaty Dorota Pawłowska Dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórze i Urszula Bzówka nauczycielka z Zespołu Placówek Oświatowych w Przewołoce, Stefan Paterek nauczyciel z Zespołu Szkół Rolniczych w Jabloniu oraz Zbigniew Grzesiak emerytowany nauczyciel z Liceum Ogólnokształcącego w Parczewie. /ai/

Uroczystości w Chmielowie

Dnia 10.10.2004r. w Chmielowie, gm. Dębowa Kłoda, odbyła się uroczystość w 60. rocznicę wywózki żołnierzy Armii Krajowej do łagrów sowieckich. Uroczystość rozpoczęła Msza Św. celebrowana przez proboszcza Parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela w Parczewie księdza prałata Tadeusza Lewczuka, w intencji żyjących i pomordowanych żołnierzy. Po Mszy Św. nastąpił przemarsz uczestników pod Pomnik Sybiraka. W okolicznościowych przemówieniach głos zabrali: posłowie: F. Stefaniuk i E. Kruk, starosta parczewski A. Czarnacki i wójt Gminy Dębowa Kłoda H. Czech. Delegacja złożyła wieniec pod Pomnikiem Sybiraka. Całą uroczystość uświetniła swym występem Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie. Uroczystość zakończyło spotkanie integracyjne uczestników. *B. Sawiuk*

30 lat Klubu Seniora w Parczewie

W dniu 26 października w sali Osiedlowego Domu Kultury obchodzone były uroczystości jubileuszu 30-lecia Klubu Seniora „Złota Jesień” Parczewskiego Domu Kultury. Na uroczystości przybyli: Jan Najs Kierownik Wydz. Oświaty i Kultury Starostwa Powiatowego w Parczewie, Grażyna Danilkiewicz- Z-ca burmistrza Parczewa, Władysław Filipowicz Inspektor Oświaty i Kultury Urzędu Miejskiego w Parczewie, Członkowie Komisji Oświaty i Kultury Rady Miejskiej, delegacja Klubu Seniora z Radzenia Podlaskiego, Zespół Ludowy „Jednolutki” z Miłkowa oraz liczne grono członków miejscowego klubu. Wszystkich zebranych powitała i zapoznała z historią i obecną działalnością Klubu jego przewodnicząca Alina Płachnio. Goście złożyli jubilatowi gratulacje i życzenia dalszych lat owocnej pracy oraz podarowali pamiątkowe upominki i kwiaty. Wszyscy zebrani wysłuchali jubileuszowego koncertu w wykonaniu członków Klubu Seniora z Parczewa i Zespołu „Jednolutki” z Miłkowa. Dyrektor PDK w Parczewie Krystyna Kodym zaprezentowała zebranym najmłodszą grupę taneczną działającą przy domu kultury. Na zakończenie uroczystości wszyscy zebrani bawili się przy muzyce i śpiewie Parczewskiej Kapeli Podwórkowej „Taaka Paka” /v/



Część artystyczna w wykonaniu młodzieży z LO z Milanowa



Uczestnicy uroczystości Dnia Edukacji Narodowej

Władysław Jagiełło patronem Gimnazjum w Parczewie

W sobotę 23 października br. odbyło się uroczyste nadanie imienia Publicznemu Gimnazjum w Parczewie. Patronem został król Władysław Jagiełło - nadawca praw miejskich dla Parczewa, jeden z najwybitniejszych władców Polski. Jednocześnie gimnazjum otrzymało sztandar, ufundowany przez rodziców. Uroczystości rozpoczęła Msza Św. odprawiona w miejscowej Bazylice przez ks. bp Henryka Tomasika podczas której poświęcony został sztandar. Następnie w sali gimnastycznej gimnazjum nastąpiła uroczystość nadania imienia. Gospodarzami imprezy byli Katarzyna Kowalczyk i Witold Jakubas. Wśród licznej grupy gości byli: Jadwiga Drożdżel - dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej, Adam Czarnacki - Starosta Parczewski, Zbigniew Kozaczuk - dyrektor Wojewódzkiego Oddziału ARiMR w Lublinie, a także delegacje szkół noszących imię Władysława Jagiełły z

Krasnegostawu i Zwolenia. Obecne były również delegacje zaprzyjaźnionych szkół z Brześcia i Grodna. Dyrektor Gimnazjum Teresa Ciesielska otrzymała z rąk burmistrza Parczewa Stanisława Mrocza i Przewodniczącego Rady Miejskiej Władysława Rosłonia akty nadania imienia i sztandaru dla szkoły. Podczas uroczystości najbardziej zasłużeni nauczyciele gimnazjum otrzymali nagrody Burmistrza Parczewa i dyrektora Gimnazjum. Młodzież szkolna złożyła ślubowanie na nowy sztandar oraz odśpiewała hymn szkolny. Zaproszeni goście złożyli całej społeczności gimnazjalnej podziękowania, życzenia oraz upominki. Na zakończenie części oficjalnej odsłonięta została na głównym holu pamiątkowa tablica z popiersiem patrona. Uroczystości zakończyła część artystyczna w wykonaniu młodzieży gimnazjum oraz członków Bractwa Rycerskiego Ziemi Lubelskiej. /v/

„Czy jakie czary zaczęły się dziać?”

Któż z nas nie zna „Opowieści znad Piwonii” A. Nosalskiego? Właśnie jedna z legend pisarza stała się kanwą przedstawienia na dzień nadania imienia Publicznemu Gimnazjum w Parczewie.

Scenariusz opowiadał o wyprawie księcia Jagiełły z Brześcia Litewskiego do Lublina.

Pierwszy postój na polskiej ziemi miał być w osadzie Parczów. Ale droga do Brześcia nie była łatwa. Śnieg zasypał wszystko. Przerazenie ogarnęło rycerzy księżęcego orszaku, kiedy zorientowali się, że zblądzieli. Wtedy na tle puszczy ukazał się piękny jeleni. Jeden z rycerzy chciał go upolować, ale książę zabronił. Jeleni spojrzał na Jagiełłę mądrymi oczami i dziękując za darowanie życia wskazał drogę do Parczewa.

To niezwykle spotkanie zaowocowało po latach. W 1401r. Jagiełło przekazał radcy Stanisławowi Samsonowi dokument, w którym Parczów otrzymał prawa miejskie, a Stanisław został wójtem. W pieczęci swej Samson miał umieścić wizerunek jelenia białego. Jagiełło nakazał też wzniesić w Parczewie dwór królewski.

W scenariuszu uroczystości nie zabrakło turnieju rycerskiego ani średniowiecznych płasów. Młodzież gimnazjum w autentycznych epokowych kostiumach sprostowała doskonale zadaniu. Król - dostojny i wzniosły kroczył po scenie majestatycznie, jakby miał rzeczywiście do spełnienia dziejowe zadanie.

Dostojeństwa i powagi dodawały pieśni „Graude Mater Polonia”, „Bogurodzica”. Wydawało się, że te odległe czasy przez chwilę odnalazły się w XXI wieku, a postać patrona gimnazjum - Władysława Jagiełły stała się bliższa współczesnemu pokoleniu.

Bo przecież wierność wierze chrześcijańskiej, ukochanie ojczyzny, poszanowanie przyrody są ważne i dla nas.

Trud dyrekcji, nauczycieli, no i oczywiście młodzieży nie poszedł na marne. Uroczystość była prawdziwą „uczta ducha”, lekcją historii i języka polskiego „na żywo”.

Barbara Plichta

ŚLADAMI JAGIEŁŁY

Gdzie są ślady króla Jagiełły w Parczewie? Czy tylko u nas w Publicznym Gimnazjum, które przygotowuje się do nadania szkole imienia? Wzięłam do ręki książki z mojej biblioteczki, następnie plan miasta zamknęłam oczy i rozmarzyłam się:

Idąc śladami na ul. Kościelną widzę wspaniałą Bazylikę Mniejszą, ale dawniej stał w tym miejscu zamek królewski, w którym odbywały się zjazdy polsko - litewskie, turnieje, zjeżdżał się na obrady Wielki Sejm; Dalej przechodząc przy ulicy Ogrodowej jest Targowisko Miejskie W czasach króla Władysława Jagiełły miasto także miało Rynek Parczewski, gdzie przyjeżdżający prastarym handlowym szlakiem kupcy mogli sprzedawać swoje towary. Rynek ten mieścił się tu, gdzie zbiegały się dwie rzeki Piwonia i Konotopa o duumorgowej powierzchni, od której rozchodziły się promieniście ulice. W centrum Rynku stał ratusz, a dzisiaj ślady prowadzą do Hali Staromiejskiej. Są w niej małe, różnorodne sklepy. Na ścianie frontowej jest herb z jeleniem i napis 600 lat Parczewa. A skąd się wziął w herbie jeleni?

Herbem miasta jest jeleni na czerwonym tle. Legenda głosi, że litewski książę jadąc przez puszcze pomylił drogę. Nagle z lasu wyłonił się piękny jeleni. Ukłonił się księciu wskazując mu drogę do osady. Po kilku

latach, na znak wdzięczności król Jagiełło nadał osadzie prawa miejskie, a w pieczęci nakazał umieścić jelenia. No i co jeszcze przypomina o czasach Władysława Jagiełły? Gdzie prowadzą ślady? Na pewno Królewski Dwór - jest to miejscowość, do której prowadzi ulica Władysława Jagiełły, a dawniej ślady wskazują, że był tam dworski folwark. Wróćmy jeszcze nad rzekę Konotopę i okazały budynek Urzędu Miejskiego. Ciekawe, czy tam znajdę jakieś ślady? Tak, ponieważ Parczew jest miastem powiatowym, należącym do woj. lubelskiego, a za czasów Jagiełły też pełniło tę rolę należąc do woj. sandomierskiego. A teraz pomyślę, w jakiej książce są ukryte ślady o Jagielle? A prawda, o nich przecież pisał Apolinary Nosalski w swojej nowej książce pt. „Opowieści znad Konotopy”, w „Opowieściach znad Piwonii”, w powieściach „Przyjazd króla jegomości” i „Słońce nad basztą”, a także w książce „Z dziejów Parczewa”. O Parczewie pisała także M. Zakrzewska - Dubasowa w książce „Parczew w XV - VIII wieku”. Otworzyłam oczy i to wszystko, co widziałam na kartki przelałam. Myślę, że wytyczone ścieżki śladami Jagiełły zachęcą do spacerowania po Parczewie.

Spacerowała M. Budzyła



Kącik patrona w Gimnazjum w Parczewie

„Przyjaciele Policjanci są wśród nas”

Komenda Powiatowa w Parczewie mieści się w centrum miasta, w sąsiedztwie dwóch szkół średnich i przedszkola. **Komendant Wiesław Mazur** dowodzi młodą kadrą policjantów, których często spotykamy na ulicach naszego miasta, dbających o porządek i nasze bezpieczeństwo. Czasem kontrolują, upominają, pouczają, ochraniają lub zapobiegają nieszczęściom. Ale są i tacy policjanci, których nie spotykamy często w mundurze. Oni pracują jak potocznie mówimy „w biurze”.

Jednym z takich policjantów jest **asp. szt. Mariusz Jaworski**, który poza wieloma obowiązkami służbowymi piastuje funkcję przewodniczącego Zarządu Terenowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów w Parczewie, jest także

wiceprzewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Lublinie. Policjant Mariusz miał pomysł, aby zorganizować dla mieszkańców Parczewa imprezę, która pokazałaby wiele aspektów pracy policji, pozwoliła na dobrą zabawę i naukę jednocześnie, zintegrowała mieszkańców Parczewa w różnym wieku. Pomysł podobał się zwierzchnikom, kolegom i współpracownikom, więc przystąpiono do jego realizacji. I tak to po wielu zabiegach, przy ogromnej pomocy Komendanta Powiatowego, Komendanta Wojewódzkiego, kolegów z NSZZ Policjantów w Parczewie: Ryszarda Włoszka, Piotra Mikitiuka, Adama Wilczyńskiego i wielu innych kolegów z Parczewa, Lublina oraz z terenu Województwa Lubelskiego zorganizowano bardzo udany festyn pod hasłem „**Jestem bezpieczny**”. Festyn miał miejsce 15 października 2004r. na stadionie MOSiR w Parczewie. Organizatorzy-parczewscy policjanci, w tym członkowie NSZZP przygotowali bogaty i interesujący program. Zgromadzeni licznie uczestnicy festynu brali udział w konkursach dotyczących bezpieczeństwa prowadzonych przez pracowników Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Był konkurs „Dziennika Wschodniego” - jednego z patronów medialnych Festynu i konkurs przeprowadzony przez Nadleśnictwo z Parczewa, które, reprezentował Henryk Bartuzi. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy sprzętu i wyposażenia Policji, Straży Pożarnej i Służb Ratowniczych, tresała psów policyjnych /owczarków niemieckich/ i na wysokim poziomie pokaz walk wschodu Lubelskiej Akademii Karate. Było też znakowanie rowerów. Ogromne wrażenie zrobił na uczestnikach Festynu pokaz lotniczy z WSK PZL Świdnik. Helikopter mogli dotykać, a także usiąść za sterem uczniowie, dzieci i młodzież z parczewskich szkół, którzy uczestniczyli w tym niecodziennym spotkaniu z Policją. Z wielką gracją i doświadczeniem cały Festyn prowadzili Ewa Dados, redaktor Radia Lublin i Marian Lackowski - wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Lublinie. Oboje posiadają zaszczytny tytuł Kawalera Orderu Uśmiechu i są wielkimi przyjaciółmi dzieci i młodzieży.

Podczas tego niezwykłego spotkania wszyscy uczyli się bawiąc przy występach Dziecięcej Orkiestry Dętej z Motycza prezentującej świetny poziom artystyczny. Wystąpiły również zespoły „Fortex” i „Mega Dance”. Podczas całego festynu bawiła zebranych policyjna maskotka: sierżant „POLI”. Rozdawano uczestnikom specjalne gadżety, baloniki, smycze i okolicznościowe znaczki z

logo imprezy. Jako wolontariusze pracowała młodzież z parczewskiego Gimnazjum i Liceum. Kulinarnym hitem okazała się pyszna wojskowa grochówka /za darmo!/. Przygotowana przez kucharki z parczewskiego Gimnazjum Publicznego. Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji i niespodzianek, które na ten dzień przygotowali policjanci. Nie można też pominąć faktu, że w tym kapitalnym spotkaniu z policjantami uczestniczyły dzieci niepełnosprawne i ich rodziny zrzeszone w parczewskim Stowarzyszeniu „Stokrotka”.

Swoją obecnością zaszczylili Parczew: komendant Wojewódzkiej Policji z Lublina Marek Hebda, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów z Lublina Julian Sekuła, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z Lublina Irena Żak. Na Festynie gościli także komendanci powiatowej policji z Lubartowa i Włodawy, naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego z Komendy Wojewódzkiej z Lublina. Burmistrz naszego miasta Stanisław Mroczek dbający bardzo skutecznie o ład i porządek w Parczewie, a także o bezpieczeństwo jego mieszkańców, jak na gospodarza przystało razem z wicestarostą parczewskim Kazimierzem Kaznowskim przekazali parczewskiej Policji, na ręce komendanta Wiesława Mazura, samochód policyjny.

W gronie honorowych gości nie zabrakło przewodniczącego Rady Miasta Władysława Rosłonia oraz komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie Janusza Krasuskiego, kapelana strażaków ks. Andrzeja Biernata z Parczewa i kapelana policji ks. Bogdana Zagórskiego z Lublina.

Bardzo uroczystym momentem podczas festynu było wręczenie specjalnych odznaczeń. „Przyjaciel Dziecka”, które z rąk wiceprzewodniczącej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci za wieloletnią pracę z dziećmi i na rzecz dzieci otrzymali: komendant Wiesław Mazur, asp. szt. Mariusz Jaworski, policjanci: Ryszard Włoszek, Andrzej Kot, instruktor Powiatowej Biblioteki Publicznej-Centrum Kultury w Parczewie Jadwiga Ogłodzińska, kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Parczewie Teresa Hołubowicz oraz komendant PSP Janusz Krasuski.

Festyn „Jestem bezpieczny” był świetnie przygotowaną imprezą edukacyjną, rozrywkową a także integracyjną. W przygotowaniu jej wzięło udział wielu zacnych ludzi, dzięki nim, także grupie ratowników z Medycznego Studium Zawodowego w Parczewie pod opieką p. Ireny Bartnik, uczestnicy mogli się czuć bezpieczni. Nauczyli się także jak udzielić pierwszej pomocy potrzebującym. To, z dużym rozmachem przygotowane spotkanie z policją było pierwszą tego typu imprezą w naszym miasteczku, a może i w województwie lubelskim. Miejszy nadzieję, że nie ostatnią. Nasze władze miejskie i powiatowe oceniły festyn wysoko.

Ogromne podziękowania należą się dużej grupie sponsorów /ponad 70/, firmom, instytucjom i osobom prywatnym, którzy wsparli organizację całego przedsięwzięcia.

Dziękujemy Wam Przyjaciele Policjanci za to, że jesteście wśród nas. Życzymy Wam dużo zdrowia bezpieczeństwa i wielu sukcesów w Waszej trudnej pracy.

Oprac. Jadwiga Ogłodzińska
Zdjęcia: Agata Bober



DNI SIEMIENIA

W niedzielę 12 września odbyły się uroczystości „Dni Siemienia”. Głównym punktem były obchody 10-lecia działalności Gminnego Ludowego Klubu Sportowego „Wodnik” w Siemieniu oraz otwarcie nowego stadionu sportowego. Uroczyste otwarcie stadionu poprzedziła Msza Św. i ceremonia poświęcenia, celebrowana przez ks. Andrzeja Biernata proboszcza parafii pw. Opatrzności Bożej w Parczewie. Wójt gminy Jerzy Styczyński powitał zaproszonych gości w osobach: Franciszek Jerzy Stefaniuk Poseł na Sejm, Kazimiera Kaproń Dyrektor Wydziału Audytu Wewnętrznego Urzędu Marszałkowskiego, Józef Poterucha Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Zrzeszenia LZS w Lublinie, Zdzisław Zakrzewski z Placówki Zamiejscowej Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej, Jadwiga Drożdziel i Krystyna Grasko Dyrekcja Delegatury Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej, Adam Czarnacki i Kazimierz Kaznowski Starostowie Parczewscy, a także wójtów sąsiednich gmin. Podczas uroczystości otwarcia Przewodniczący RW Zrzeszenia LZS w Lublinie Józef Poterucha odznaczył LZS „Wodnik” i czterech jego działaczy, w tym wójta Jerzego Styczyńskiego, Ryszarda Kwiatka i Tomasza Łagowskiego „Złotą Honorową Odznaką LZS” oraz przekazał klubowi 10 pitek. Samorząd gminny również uhonorował najaktywniejszych działaczy i zawodników klubu pamiątkowymi pucharami i dyplomami. Otrzymali je: Ewa Piwowarczuk, Marian Michaluk, Tomasz Łagowski, Zbigniew Serafin, Andrzej Turowski, Ryszard Kwiatek i Janusz Wójcik. Najlepsi zawodnicy LZS Wodnik: Andrzej Turowski, Krzysztof Markowski, Tomasz Łagowski, Jerzy Chomiuk, Wojciech

Chomiuk i Marek Kozyrski otrzymali pamiątkowe statuetki. Podsumowano również gminne konkursy na „Najładniejszy ogródek przydomowy” który wygrała Anna Ostap z Kol. Miłków przed Elżbietą Sawicką z Siemienia i Romanem Niechwedowiczem z Kol. Miłków oraz na „Najbardziej zadbane obejście gospodarskie” w którym zwyciężyli Urszula i Mirosław Szczygielscy z Kol. Miłków przed Urszulą i Edwardem Momont z Jeziora i Marianną i Stanisławem Bejdą z Wierzchowin Nowych. Nagrodę specjalną za najładniejszy ogródek z rąk posła Jerzego Franciszka Stefaniuka otrzymała Marianna Olko z Jeziora. Po oficjalnym otwarciu stadionu na płytę boiska wyszły drużyny Księży z Diecezji Siedleckiej i miejscowego Wodnika. Rozegrano towarzyski mecz w którym lepsza okazała się drużyna Księży wygrywając 4:3. Bramki dla Księży strzelili: Dariusz Dziuba - 2, Franciszek Klebaniuk - 1 i Piotr Wojdat - 1, dla Wodnika: Paweł Rożen - 2 i Zbigniew Czech - 1. Za prawidłowe wytypowanie wyniku (dokonała tego tylko 1 osoba) wręczona została przez wójta nagroda w postaci roweru. Szczęśliwcem tym został Antoni Stasiak z Woli Tulnickiej. Następnie rozegrano turniej piłki nożnej 5-ciosobowych drużyn OSP. Zwyciężyła drużyna OSP Siemień przed OSP Gęś, OSP Sosnowica i OSP Jasionka. W zawodach strzeleckich puchar Wójta Gminy Siemień zdobył Sławomir Okoń. Całość uroczystości zakończyły występy orkiestry dętej z Milanowa, laureatów festiwalu piosenki dziecięcej, zespołów wokalnoinstrumentalnych: Passat, Boys i Fakt oraz dyskoteka i pokaz ogni sztucznych. /v/

Nowe stowarzyszenie

W marcu 2004 r., powstało w Jasionce **Stowarzyszenie „Piskorzanka”**, które zostało zarejestrowane i uzyskało osobowość prawną 14.07.2004 r. Pomysł utworzenia stowarzyszenia powstał w 2003 r. na organizowanych w Parczewie z inicjatywy Powiatowego Urzędu Pracy warsztatach Open Space, a zgłosiła go uczestniczka Danuta Ignatiuk, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Jasionce.

Główne cele działania Stowarzyszenia „Piskorzanka” to:

- * Dbałość o rozwój regionu
- * Działanie na rzecz środowiska wiejskiego
- * Podtrzymywanie tradycji i dziedzictwa kultury
- * Organizowanie życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego
- * Organizowanie spotkań okolicznościowych, rocznic i różnych uroczystości (dożynki, dni miejscowości i inne).

Prezesem Stowarzyszenia „Piskorzanka” jest Danuta Ignatiuk, a wiceprezesem - Teresa Dąbrowska. Do Stowarzyszenia należą głównie członkinie KGW w Jasionce. Jak informuje prezes D. Ignatiuk w zamierzeniach na 2004 r. i 2005 r. jest utworzenie w byłej Szkole Podstawowej w Jasionce izby regionalnej, pozyskanie sponsorów na wyposażenie wypożyczalni naczyń, udział w prezentacjach potraw regionalnych.

B. Sarnowska

Spotkajmy się z zespołem ludowym „KALINA” z Jabłonia,

... Zielona kalina liśćmi przeplatana

A mi ludzie mówią, a mi ludzie mówią,
zem ja malowana.....

Słowami tej piosenki ludowej zespół „Kalina” często zaczyna swój występ opowiadając o życiu, pracy i zwyczajach wiejskich.

Zespół „KALINA” z Jabłonia działa z przerwami ok. 50 lat. Powstał przy Kole Gospodyń Wiejskich w Jabloniu z inicjatywy aktywnych kobiet i mężczyzn z tej miejscowości. W jej skład wchodzi osoby śpiewające oraz grające tworzące kapelę ludową: Tadeusz Kędracki-akordeon, Franciszek Bloch - klarnet, Józef Kopiński - bęben. Osoby śpiewające, zmieniające się często w aktorów widowisk teatralnych /obrzędowych/ to: Januszko Tadeusz, Januszko Maria, Potapczuk Helena, Potapczuk Jan., Pawłowska Krystyna, Żygadło Alicja, Kusiuk Leokadia, Kusiuk Włodzimierz, Paciorkowska Krystyna, Waszczuk Wiesława, Kapczuk Jerzy, Wołos Krzysztof, Michalak Alina /w zespole od początku jego istnienia/, Mazurek Alicja, Kaciuczyk Tadeusz. Przez wiele lat zespołem kierowała Pani Jadwiga Kaciuczyk, niestety zmarła i obecnie funkcję tę pełni Pani Krystyna Pawłowska. Swoją siedzibę zespół miał w różnych miejscach Jabłonia, ale od 2002r. pracuje przy Gminnym Ośrodku Kultury skupiającym działalność kulturalną Gminy Jabłoń gdzie dyrektorem placówki jest Katarzyna Matczuk. Tutaj odbywają się próby zespołu, rodzą się nowe pomysły promowania zespołu i swojej miejscowości.

Zespół „KALINA” w w/w składzie działa od 1998r. inauguracyjnym występem były dożynki wojewódzkie w Janowie Podlaskim /1998r/. To

bardzo aktywny, twórczy ciągle poszerzający swój repertuar zespół. Wyszukują bardzo stare piosenki, przyspiewki, przygotowują także inscenizacje obrzędowe (min. „Korowaj”, „Odwiedziny”) pięknie przypominając nam stare zwyczaje wsi. Śpiewają koledy, pieśni patriotyczne, religijne, w swoim środowisku występują często jako chór parafialny. W powiecie parczewskim znani są jako grupa ludzi wesołych, rozśpiewanych, roztańczonej, tryskających humorem i bardzo życzliwych. Ciekawostka! Józef Kopiński grający w KALINIE na bębnie gra także bardzo pięknie na listku. Zespół bierze udział we wszystkich imprezach, przeglądach, konkursach powiatowych organizowanych co roku m.in. takich jak:

- Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy /Parczew/
- Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą /Parczew/
- Powiatowe Prezentacje Kołęd i Pastorałek /co rok w innej gminie/
- Powiatowy Przegląd Teatrów Wiejskich /Pasenki, Sosnowica, Podedwórze/
- Karnawał na ludowo /Podedwórze/
- Eliminacje międzypowiatowe Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków
- Powiatowy Oplatek Ludowy /Parczew/
- W 2003r. „KALINA” uczestniczyła w XV Festiwalu Kultury Polskiej w Niemenczynie, k. Wilna na Litwie reprezentując z powodzeniem nasz region. Niezapomnianym przeżyciem dla społeczności Jabłonia było widowisko

historyczne pt. „Gościna w Jabloniu” z okazji 500-lecia Jabłonia w którym zespół „KALINA” aktywnie uczestniczył. Widowisko wyreżyserowała Pani Barbara Wikło przy współpracy dzieci, młodzieży i dorosłych mieszkańców Jabłonia hołubiących piękną historię swojej miejscowości. Można śmiało powiedzieć, że „KALINA” jest zespołem, który swoimi występami promuje powiat parczewski występując na licznych imprezach na terenie całego województwa. Spotykamy „KALINĘ” na dożynkach (min. wojewódzkie w Hrubieszowie, powiatowe w Jabloniu i Siemieniu), dniach miejscowości, majówkach (min. w Sosnowicy), biesiadach, plenerach (rzeźbiarski w Jabloniu). Jedną z piosenek zespołu stała się „hymnem” śpiewanym przy okazji spotkań zespołów ludowych w naszym powiecie. Ten zespół to wspaniali ludzie, żyjący na co dzień skromnie lecz wrażliwi serdeczni, dzielący się swoimi talentami z innymi, pracujący społecznie przekazując dzieciom i młodzieży swoją wiedzę. Dbają o to, aby dziedzictwo kulturowe przetrwało, a młodzi ludzie pamiętali o swoich korzeniach. Długoletnią pracę zespołu doceniają władze samorządowe nagradzając wielokrotnie zespół dyplomami, wyróżnieniami oraz nagrodami pieniężnymi.

Życzymy zespołowi dalszych sukcesów w ich pięknej pracy.....

„Śpiewaj nam KALINO
Śpiewaj nam kochana
Wyrosłaś w Jabloniu, wyrosłaś w Jabloniu
A uszczędź lubiana.”
Oprac. Jadwiga Ogłóżniśka

Młodzi parczewscy krwiodawcy

13 października w Osiedlowym Domu Kultury odbyła się comiesięczna akcja honorowego oddawania krwi. Nie było by w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że brało w niej udział 70 uczniów z parczewskich szkół ponadgimnazjalnych LO i ZSP. Wcześniej w LO, dzięki dyrekcji szkoły, odbyło się spotkanie uczniów klas maturalnych z panią mgr Budzyńską z RCKiK w Lublinie, która wygłosiła prelekcję, rozdała ulotki i zachęciła do oddawania krwi. Jak widać efekty są zdumiewające. Akcja miała trwać jedynie do południa, a przedłużyła się o prawie półtorej godziny. Panie pielęgniarki były bardzo mile zaskoczone olbrzymią frekwencją i wspaniałą postawą naszej młodzieży. Po dokładnej ankiecie i rozmowie z lekarzem przez „sito” przeszło 40 młodych ludzi, którzy oddali w sumie ponad 18 litrów krwi - 450 ml. od osoby. 1/3 nowych krwiodawców stanowiły dziewczyny, które bez mrugnięcia okiem oddawały tą niemalą ilość. Jak powiedziała pani doktor, dziewczyny były często odważniejsze i śmielsze od chłopców. A oto jak przebiega proces oddawania krwi: najpierw odbywa się rejestracja, w trakcie której podajemy swoje dane i dostajemy ankietę. W teście ankiecie jesteśmy pytani o najdrobniejsze szczegóły dotyczące naszego zdrowia i zdrowia

naszej rodziny. Z wypełnionym arkuszem przechodzimy do pani doktor, która przeprowadza z nami „wywiad” i dokładnie nas bada. Dodam jeszcze, że między ankietą, a rozmową następuje pobranie próbki krwi, która zostanie dokładnie przebadana m.in. na obecność wirusa HIV w naszym organizmie. Kontynuując, jeśli lekarz stwierdzi, że jesteśmy zdrowi i w pełni sił, aby oddać krew - udajemy się do bufetu. To jeden z najprzyjemniejszych momentów (choć wszystko jest tu mile). Zjadamy tu smaczny batonik, a następnie popijamy go kawą lub sokiem. Po wizycie w bufecie następuje „właściwy” proces oddania krwi, który trwa 6-10 min. Kolejne 5 min. siedzimy (ewentualnie leżymy) pod opieką jednej z pielęgniarek, która wnikliwie patrzy, czy przypadkiem nie zbledliśmy lub nie nabraliśmy jednego z kolorów tęczy. Jeśli jest z nami wszystko OK., udajemy się ponownie do bufetu. Tak! do bufetu! Wypijamy kolejne dwie małe czarne, podpisując, co mamy podpisać, otrzymujemy legitymację Honorowego Krwiodawcy i8!!!! czekolad. Proszę mi wierzyć, że są to wyłącznie markowe, najlepsze czekolady w 4. smakach. I tak mniej więcej wygląda proces oddawania krwi. Kiedy nasza krew pójdzie w obieg? Otóż, jeśli w ciągu tygodnia od oddania krwi nie zadzwonią do nas

z RCKiK w Lublinie, oznacza to, że badania naszej krwi wypadły pozytywnie i nasz „dar życia”, jak nazywana jest krew już komuś pomogła. A pomoc może naprawdę wielu osobom, które dzięki temu będą mogły żyć. W Polsce dokonuje się rocznie 1.000.000 transfuzji, w których krew jest niezastąpionym lekiem. Ta liczba mówi sama za siebie. Krew każdej grupy jest potrzebna i ważna, nie wiadomo przecież, która kiedyś uratuje życie jednemu z członków twojej rodziny lub ...Tobie. Oddając krew nie tracimy. Możemy jedynie zyskać. Dzięki takiemu gestowi z dobroci serca, stajemy się Honorowymi Krwiodawcami i wkraczamy do elitarnej grupy, w której znaleźli się m.in. Krzysztof Cugowski, Krzysztof Hołowczyc, Irena Szewińska, Urszula, Olaf Lubaszenko, Mateusz Kusznierewicz, Michał Milowicz, którzy w swoim życiu oddawali już wielokrotnie krew.

Wszystkich chętnych, którzy chcieliby oddać krew zapraszam już w drugą sobotę listopada 10.10.2004r. do ODK-u przy ul. 11 Listopada w Parczewie.

Świat daje nam tyle, ile my dajemy innym. Starajmy się o tym pamiętać.

Adam Kościańczyk - uczeń LO Parczew

Stowarzyszenie Kulturalno - Oświatowe wsi Cichostów i Okalew

Na inaugurację roku szkolnego Publicznej „Małej Szkoły” Podstawowej w Cichostowie, która odbyła się 12 października 2004r. Grono Pedagogiczne, Rada Rodziców i Uczniowie, zaprosili około 100 gości. Powodem tego spotkania była prezentacja Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego wsi Cichostów i Okalew oraz ukazanie jego dotychczasowej działalności. Czynnici współpracownicy Stowarzyszenia p. Krzysztof Baryła i p. Janiak z Okalewa, przedstawili historię szkoły z ostatnich lat w Cichostowie. W latach 1984-1990 do szkoły w Cichostowie były dowożone dzieci klas V-VIII z Kopiny. Szkoła w Cichostowie liczyła wtedy około 100 uczniów - taka sytuacja była za dyrektora p. Jana Czajki. Po jego przejściu na emeryturę obniżył się stopień organizacyjny szkoły do kl. I-VI. Uczniów z Kopiny oraz starsze klasy z Cichostowa zabrano „całością” do szkoły w Milanowie. Po kilku latach „obniżono” poziom organizacyjny szkoły w Cichostowie do kl. I-IV, a dwa lata temu pozostawiono tylko kl. I-III, chociaż chciano zupełnie zlikwidować szkołę w Cichostowie.

W początkach sierpnia tego roku z inicjatywy radnych: Jacka Dymickiego z Cichostowa i Lecha Edmunda z Okalewa, zwołano zebranie ogólne obu wsi i postanowiono założyć Stowarzyszenie Kulturalno - Oświatowe. Jednym z celów Stowarzyszenia było utrzymanie Szkoły w Cichostowie z klasami I-III i właściwe wykorzystanie budynku szkoły „Tysiąclecia”, zbudowanej w czynie społecznym przez środowisko lokalne. Wybrano prezesa, którym został Jacek Dymicki, jego zastępcą - Krystyna Aleksandrowicz (emerytowana nauczycielka tej szkoły), zaś skarbnikiem - Bogdan Piątek z Okalewa. Statut Stowarzyszenia został zaakceptowany przez Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej i Stowarzyszenie zarejestrowano w Sądzie Okręgowym w

Lublinie. Na utrzymanie Szkoły w Cichostowie wpływa subwencja oświatowa przekazywana przez gminę, a dodatkowo sponsorzy wspomagają ją finansowo, materialnie i technicznie. Rodzice obu wsi pomagają we wszystkich pracach remontowych w szkole. Aktywnie wspomagają ją także swymi działaniami bracia Ignatowiczowie z Cichostowa, radni i sołtysi obu wsi. Sponsorowanie pochodzi z indywidualnej działalności gospodarczej ludzi „dobrego serca”, od przedsiębiorstw i zakładów pracy, z wolnych dotacji finansowych i rzeczowych. Wiele wysiłku, trudu, zaradności, gospodarności i zabiegów włączył w tą działalność radny - prezes Stowarzyszenia Jacek Dymicki.

Placówką oświatowo-wychowawczą w Cichostowie kieruje dyr. Renata Kamińska z Parczewa z Sylwią Oleksiuk - nauczycielką pedagogiem z Parczewa. Wystrój wnętrza szkoły wzbudza zaciekawienie. Pokazano szkołę, jako ośrodek życia kulturalno - oświatowego miejscowości. Na korytarzach wyeksponowano dorobek twórczy dzieci, tematykę ekologiczno- przyrodniczą (barwy jesieni, trud pracy na wsi), patriotyczną (kolorowa mapa Polski, poczet królów polskich wg. J. Matejki), aktualności (Dzień Nauczyciela). W holu szkolnym w Cichostowie nastąpiło spotkanie zaproszonych gości. Po zajęciu miejsc przy stołach ustawionych w podkowie przemówienie powitalne wygłosił prezes Stowarzyszenia, podając przyczynę zebrania się w tak licznym gronie. Nadmieniał, iż zasługą społeczności lokalnej wsi Cichostów i Okalew, jest podjęcie trudu utrzymania szkoły jako ośrodka kultury i oświaty wsi. Zastępca prezesa zaprezentowała gości i serdecznie powitała m.in.:

- Wizytatora Delegatury Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej - Teresę Grodecką
- Wicestarostę Parczewskiego - Kazimierza

Kaznowskiego

- Przewodniczącego Komisji Oświaty i Kultury Rady Powiatu - Kazimierza Jaszczuka
- byłego wiceministra MENiS - Tadeusza Sławckiego
- Władze gminy Milanów z wójtem gminy Markiem Siuciakiem i przewodniczącym Rady Gminy Dariuszem Dudzińskim na czele.

Tadeusz Sławcki w swym wystąpieniu podkreślił, iż zasługą społeczności lokalnej jest podjęcie trudu utrzymania szkoły jako ośrodka kultury wsi. Dzięki Stowarzyszeniu szkoła może organizować wiele imprez dla społeczeństwa. Życzył żeby przybywało „przyjaciół szkoły” i sponsorów i zachęcał, by opracowywać różne programy działalności współpracując z władzą lokalną i powiatową. Podchwycił tą myśl wicestarosta K. Kaznowski i wyraził chęć współdziałania. Wizytator kuratorium T.Grodecka nadmieniała, iż Jacek Dymicki tworzy dobry klimat twórczy, jako organizator Stowarzyszenia i życzyła zapału na przyszłość i nie poddawania się trudnościom, o ile by się piętzyły, bowiem społeczeństwo docenia jego trud i wysiłek dla dobra ogółu i miejscowych dzieci szkolnych. Następnie wójt gminy Milanów złożył podziękowania organizatorom, wszystkim mieszkańcom, dyr. szkoły, miejscowym i powiatowym władzom, sponsorom, radnym popierającym wniosek o założenie szkoły, członkom Stowarzyszenia, przyjaciołom i sympatykom za pomoc szkole. Sponsorzy ofiarowali okazjonalnie pamiątki rzeczowe przydatne uczniom w nauce szkolnej. Poczęstunek został przygotowany przez rodziców z Cichostowa i Okalewa, którzy byli również sponsorami tego spotkania. Przygrywał zespół muzyczny z Milanowa, a na akordeonie zagrał Wiesław Dąbrowski z Parczewa, min. „ognistego i dziarskiego czardasza”.

Lechosław Płowaś

Herbata - potrawa czy napój?

Na początku odkrycia herbaty była ona bardziej potrawą, przyprawą niż napojem. Liście herbaty rozgniatało, duszono i formowano w placki a następnie gotowano z ryżem, imbirem, mlekiem i skórką pomarańczy. Za ojczyznę herbaty uważa się Chinę, gdzie napój ten był znany już 2700 lat p.n.e. Przez ponad 3000 lat uprawą herbaty zajmowali się tylko Chińczycy. Z Chin uprawa herbaty rozprzestrzeniła się do Indii, Sri Lanki, Rosji, Gruzji, Wietnamu, Japonii, Turcji oraz krajów Ameryki Płd. i Afryki.

Warto zadać pytanie - z czego otrzymujemy herbatę? Herbatę otrzymujemy z liści krzewu herbacianego. Krzew ten ma wymagania tropikalno - subtropikalne, uprawiany jest

wyłącznie na plantacjach. Osiąga wysokość od 80 do 90 cm. Po zbiorze liście krzewu herbacianego poddaje się specjalnej obróbce, która obejmuje następujące etapy: wędnięcie liści, skręcanie ręczne lub maszynowe, fermentacja liści, suszenie i sortowanie.

Herbata zaliczana jest do używek ponieważ zawiera alkaloid zwany teiną. Dobra herbata powinna odznaczać się rdzawo brązowym zabarwieniem, cierpkim smakiem, charakterystycznym zapachem i właściwą mocą. Fizjologiczne działanie herbaty polega na zmniejszeniu uczucia zmęczenia fizycznego, umysłowego, pobudzeniu kory mózgowej, wzmożeniu ciśnienia krwi i zużycia tlenu.

Beata Musiej

Październik

Październiku - swawolniku drzewa się skarżyły,

Że swe liście kolorowe przez Ciebie straciły
Wszystko wokół ziębisz chłodem, smagasz świat deszczami

Chyżo z wiatrem się przemykasz pustymi polami
Z dawien dawna przynależysz do barwnej jesieni
Pstrokatego tego związku nic już nie odmieni

Październiku - swawolniku mówią dookoła,

Że z drzew koron wszystkie liście wymiotłeś do goła,

A listopad - brat Twój - na to, przecież tylko czeka,

By Cię zmienić w kalendarzu - nie drgnie mu powieka,

Więc się nie śpiesz **październiku**, bądźże jeszcze z nami

I swoimi jesiennymi olśnij kolorami,

Ogrzej jeszcze nas słońcem, nie dręcz wczesnym chłodem

I z drzew wolniej strącaj liście, ot tak ... mimochodem

Choć oszczędny jesteś wielce, ponoć - **październiku**

To nie żałuj nam słońeczka! Słyszysz, sekutniku?

Niech Cię dobrze pamiętamy, chociaż tego roku,

Więc słońeczka jesiennego nie skąp nam widoku

Chłód i ślota niechaj będą, gdy **listopad** przyjdzie

Postaraj się **październiku** - zechcesz, to Ci wyjdzie!

Wiktor Gadomski

Ruszyła XIV edycja akcji „Żółty Tydzień”

Szczepienia inwestycją chroniącą przez długie lata. Nie ryzykuj, zaszczep się przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu A i B

Już 20 września rozpoczęła się XIV edycja akcji szczepień przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu A i B - „Żółty Tydzień”. Celem akcji jest propagowanie wiedzy i profilaktyka wirusowych zapaleń wątroby typu A i B. Wciąż miliony Polaków ryzykują swoim zdrowiem. Od 20 września do 3 października była okazja po niższej cenie zaszczepić się i ochronić na długie lata przed tymi groźnymi chorobami.

W tym czasie do punktów szczepień powinni się zgłosić wszyscy, którzy rozpoczęli cykl szczepień podczas wiosennej edycji „Żółtego Tygodnia”. Wtedy należy przyjąć drugą i ostatnią dawkę szczepionki przeciwko WZW typu A oraz trzecią przeciwko WZW typu B. Osoby, które zaszczepiły się szczepionką skojarzoną uodporniającą na oba typy wirusów również powinny przyjąć ostatnią dawkę.

Warto też pomyśleć o kompleksowej ochronie zdrowia i zaszczepić się także przeciwko grypie.

„Szczepionka przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby może być podana jednocześnie ze szczepionką przeciw grypie, podczas tej samej wizyty w punkcie szczepień. Trzeba pamiętać aby podana została w dwa różne miejsca i w osobnych strzykawkach” - informuje prof. dr hab. Lidia Brydak, Kierownik Krajowego Ośrodka ds. Grypy.

Idzie wirus ze Wschodu...

W Polsce w ostatnim dziesięcioleciu liczba osób w wieku do 50 lat podatnych na zachorowanie na wirusowe zapalenie wątroby typu A (WZW typu A) zwiększyła się z 40 do ponad 70 %, a blisko 90% dzieci do 15. roku życia nie ma przeciwciał chroniących przed wirusem. Lekarze ostrzegają, że wraz ze wzrostem liczby osób podatnych na wirusa tzw. żółtaczki pokarmowej (WZW typu A) wzrasta również zagrożenie wybuchem epidemii wyrównawczej. Wirus ten jest bardzo zakaźny i przenosi się drogą pokarmową. Aby doszło do zakażenia wystarczy zetknąć się z osobą zakażoną (najczęściej zakażamy przed wystąpieniem pierwszych objawów), umyć ręce czy owoce w zakażonej wodzie lub zjeść pożywienie przygotowane przez osobę nie przestrzegającą zasad higieny. Żółtaczkę pokarmową często przywozimy z zagranicznych wojaży - i to nie tylko z dalekich tropików, ale przede wszystkim z

wschodniej granicy.

Lepiej zaszczepić niż wszczepić

Bardzo niebezpieczny jest wirus tzw. żółtaczki wszczepiennej, czyli wirus zapalenia wątroby typu B (WZW typu B). Jeszcze do niedawna Polska była jednym z krajów największej zapadalności na tę chorobę w Europie. Dzięki wielu działaniom, m. in. programowi szczepień, akcjom edukacyjnym takim jak „Żółty Tydzień” w latach 1993 - 2001 liczba zachorowań na WZW typu B zmalała o ponad 80%. Nie zmienia to faktu, że w naszym kraju dochodzi rocznie do ponad 2000 nowych zakażeń wirusem żółtaczki wszczepiennej. 60% tych zakażeń jest wynikiem kontaktów ze służbą zdrowia - prostych zabiegów związanych z naruszeniem skóry - wkłucia, dializy, gastrokopie. Blisko co piąta osoba nie wie, gdzie doszło do zakażenia.

Przerwa w życiorysie czy katastrofa?

- *Żółtaczka pokarmowa to przerwa w życiorysie. Nikogo przecież nie stać na kilkumiesięczną hospitalizację i przerwę w pracy. Natomiast żółtaczka wszczepienna to katastrofa. Wirus zapalenia wątroby typu B jest 100 razy bardziej zakaźny niż wirus HIV, a konsekwencje zachorowań są bardzo poważne. Ten potencjalnie śmiertelny wirus czyha wszędzie - w gabinetach lekarskich, szpitalach, u fryzjera, kosmetyczki czy w salonach tatuażu. Żółty Tydzień to doskonała okazja do przypomnienia o szczepieniach ochronnych. Warto zadbać o własne zdrowie i zaszczepić się przeciwko WZW typu A oraz typu B, zanim będzie za późno. To ochrona na długie lata, a prawdopodobnie do końca życia.* - twierdzi prof. Andrzej Radzikowski z Kliniki Gastroenterologii i Żywienia Dzieci Akademii Medycznej w Warszawie.

Pełne bezpieczeństwo dzięki „Żółtemu Tygodniowi”

Od lat lekarze informują, że jedyną skuteczną i długotrwałą metodą zapobiegania WZW typu A i B są szczepienia ochronne. „Żółty Tydzień” to okazja do zaszczepienia się preparatami, które spełniają najwyższe światowe standardy bezpieczeństwa i skuteczności. Możemy zaszczepić się szczepionką skojarzoną uodporniającą na oba typy choroby (podaje się 3 dawki szczepionki w odstępie 1 miesiąca od dawki pierwszej i 6 miesięcy od pierwszego szczepienia), ewentualnie pojedynczymi szczepionkami przeciwko WZW

typu A (2 dawki w odstępie 6-12 miesięcy) i WZW typu B (3 dawki według schematu 0-1-6 miesięcy).

Ideą akcji jest uświadamianie zagrożeń zdrowotnych związanych z wirusowymi zapaleniami wątroby typu A i B. Dostępnych jest blisko 1300 punktów szczepień w 300 miastach Polski. Promocyjny koszt szczepienia obejmuje badanie lekarskie, cenę szczepionki oraz usługę zaszczepienia. Warto zatelefonować do punktu szczepień i umówić się na wizytę lub poprosić lekarza o receptę.

Patronami medialnymi akcji są:

Bella, Tina, Świat Kobiety, Dzień Dobry, Super Express, Radio Plus Polska, Głos Wielkopolski, *Essentia Medica*, portal www.poradnikmedyczny.pl oraz Radio Merkury Poznań.

Partnerem akcji jest Stowarzyszenie Pomocy Ludziom z Uszkodzoną Wątrobą „**Życie po przeszczeniu**”, które włącza się w akcje profilaktyki chorób wątroby, przestrzegając osoby zdrowe, by zabezpieczyły się przed tą groźną chorobą poprzez szczepienia ochronne. Pacjenci, którzy przeszli transplantację najskuteczniej docierają do osób bagatelizujących profilaktykę (więcej informacji o stowarzyszeniu (www.przeszczep.pl) <http://www.przeszczep.pl>)

Zaszczep się!

Ceny szczepionek podczas „Żółtego Tygodnia”:

przeciwko WZW typu B

(dawka dla osoby dorosłej) - do 45 zł

przeciwko WZW typu B

(dawka pediatryczna) - do 35 zł

przeciwko WZW typu A

(dawka dla osoby dorosłej) - do 100 zł

przeciwko WZW typu A

(dawka pediatryczna) - do 65 zł

przeciwko WZW typu A + B

(dawka dla osoby dorosłej) - do 99 zł

przeciwko WZW typu A + B (dawka pediatryczna)

- do 60 zł

Koszt szczepienia obejmuje badanie lekarskie, cenę szczepionki oraz usługę zaszczepienia.

Wystąpienie Wiesławy Tazbir na Inauguracji Obchodów 100-lecia ZNP

Szanowni Państwo! Koleżanki i Koledzy!

1 października 1905 roku różnymi i krętymi drogami do Pilaszkowa szli Nauczyciele pod osłoną świadomych miejscowych chłopów, którzy byli gotowi zabezpieczyć tajny I Zjazd Nauczycieli. Tej pięknej niedzieli na zjazd przybyło około stu osób, a wśród nich między innymi W. Sieroszewski, L. Darkowski, M. Kielecki, S. Najmola, S. Sempłowska, Z. Nowicki, T. Ziemkiewicz. Wszyscy gorąco pragnęli podjąć walkę z caratem o polskość, godność obywatelską i zawodową nauczyciela ludowego, o integrację i uświadomienie nauczycieli oraz powszechny dostęp do oświaty. Tego dnia założono Związek Nauczycieli Ludowych, a pierwszym jego przewodniczącym został Zygmunt Nowicki.

Po 100 latach tego samego dnia i w tym samym miejscu, w małej wiejskiej szkółce, odbył się Zlot Gwiazdzisty delegacji z Okręgów ZNP z całej Polski. Tego dnia nazwano tę historyczną salę w Muzeum ZNP - imieniem Zygmunta Nowickiego.

Od obecnych na tej uroczystości gości i organizatorów inauguracji obchodów 100-lecia ZNP przez Zarząd Główny, wszystkim Państwu przekazuję serdeczne pozdrowienia i życzenia, a związkowcom doczekania równie bogatego dorobku w działalności drugiego 100-lecia.

W swoim wystąpieniu Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego - kol. Sławomir Broniarz wskazał, że największym zamierzeniem obchodów będzie Kongres pod hasłem *Edukacja polska w jednoczącej się Europie*. Patronat nad Kongresem obejmie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski a celem jego będzie podsumowanie dorobku ZNP, a także podjęte zostaną tematy współczesne, wzbogacające założenia pedagogiczne bardziej dostosowane do edukacji odpowiadającej wymaganiom XXI wieku i oczekiwaniom młodego pokolenia Polaków.

Szanowni Państwo każdego roku 14. października wspominamy o pracy i zasługach nauczycieli. Wszyscy rozumiemy, że jakość kształcenia zależy na każdym poziomie od nauczyciela - od jego wykształcenia, zaangażowania, a także od poświęcenia się pracy z dziećmi i młodzieżą. Nauczyciele czynnie uczestniczą w życiu regionu, realizując zadania i przedsięwzięcia na niwie kultury nauki i sportu. Osobiście mogliśmy się o tym przekonać realizując przyjęty przez Powiatową Radę Koordynacyjną ZNP w Parczewie program obchodów 100 Rocznicy Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie parczewskim. Głównym celem tego programu jest prezentacja dorobku zawodowego nauczycieli oraz ich wkład w promowanie dzieci zdolnych i utalentowanych. Z prośbą o objęcie honorowego patronatu nad obchodami zwróciliśmy się do Starosty Parczewskiego i Burmistrza Parczewa. Dziękujemy Panom za aprobatę, pozytywną odpowiedź i

zaoferowaną nam pomoc. Ponadto nasz program realizujemy we współpracy z Wójtami Gmin, z samorządami lokalnymi, gminnymi ośrodkami kultury, Parczewskim Domem Kultury, Powiatową Biblioteką Publiczną - Centrum Kultury i stowarzyszeniami działającymi na terenie powiatu. Powiatowa Rada Koordynacyjna ZNP w Parczewie objęła patronatem szereg przedsięwzięć realizowanych samodzielnie przez nauczycieli w ramach obchodów 100-lecia związku. Dotychczas zrealizowano następujące imprezy:

- Powiatowy Przegląd Programów Artystycznych Dzieci Przedszkolnych

- Powiatowe Zawody Sportowo Pożarnicze o Puchar Komendanta PSP - Parczew

- I Wojewódzki Plener Malarstwa Nauczycieli im. T. Kościuszki w Sosnowicy

- Przeprowadzono konkurs plastyczny *Nauczyciel w Twórczości Dzieci i Młodzieży*

Prace plastyczne nauczycieli i nagrodzone prace dzieci można obejrzeć na wystawie, którą otworzyliśmy w dniu 5 października w Parczewskim Domu Kultury, ul. Bema 5. Nauczyciele w ramach programu obchodów zamierzają jeszcze przeprowadzić wiele imprez sportowych, artystycznych i literackich.

- 20 października tego roku przewidziano uroczyste podsumowanie powiatowego konkursu literackiego *Mysli w słowa zamknięte w 100-rocznicę ZNP*, którego jesteśmy współorganizatorami.

- Ponadto byliśmy wszędzie tam, gdzie odbywały się imprezy z udziałem uczniów i nauczycieli. Składaliśmy im gratulacje i podziękowania za ich trud i społecznie wykonywana pracę na rzecz propagowania kultury wśród dzieci i młodzieży.

Program nasz pozostaje otwarty i serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych nauczycieli do współpracy. Organizatorom, współorganizatorom, sponsorom, samorządom, ośrodkom kultury, dziękujemy za pomoc i współorganizację naszych zamierzeń. Dziękujemy, że na łamach *Ziemi Parczewskiej* mogą ukazywać się artykuły podsumowujące każde działanie.

Naszym najbardziej ambitnym zamierzeniem jest wydanie publikacji *Zarys dziejów oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie parczewskim*. Redakcję publikacji powierzono Powiatowej Komisji Historycznej pod przewodnictwem p. Iwony Pastor. Materiały gromadzone będą do

połowy grudnia tego roku, a druk publikacji przewidujemy na wiosnę 2005 roku. Oficjalne zamknięcie powiatowych obchodów 100 - lecia ZNP planujemy na początek czerwca 2005 roku. W imieniu Powiatowej Rady Koordynacyjnej ZNP w Parczewie wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty z okazji Powiatowej inauguracji obchodów 100 - lecia ZNP i Dnia Edukacji Narodowej życzę dużo zdrowia, pomyślności, spokoju ducha, szybkiego awansu zawodowego, satysfakcji z wynagrodzeń i z wykonywanej pracy, życzliwych szefów, ambitnych uczniów, przyjaznych samorządów i dobrej aury na co dzień. Panie i Panowie, Koleżanki i Koledzy obchody 100-rocznicy powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego uważam za otwarte.

Moja wieś

Jest piękne miejsce na ziemi
O którym nie wszyscy wiemy

Tu życie nasze upływa

Miejsce to - Jabłoń się nazywa.

A skądże nazwa wsi naszej?

Domyśli się każde dziecko

Od drzewka jabłoni pochodzi

Które wyrosło - tu przecież

To wieś o której śpiewam

To wieś o której piękne sny miewam

Gdzie jest lasów szeroka smuga

I pól szerokich wstęga długa.

Jak swojskie są nazwy prastare

Zakątki i uroczyska -

Zapółka, Zaborek, Praborek,

Ostrówek, Gaj i Budziska

Szerokie są stare gościńce

I stare cmentarze jak sady

Na grobach drewniane krzyże

Gdzie leżą ojcowie i dziady.

Znikły już strzechy słomiane

Nieliczne są chatki drewniane

Ich miejsce zajmują nowe

Piękne wygodne budynki piętrowe.

Zaszczytne jest dla nas to miejsce

Tu dar zostawili ojcowie

Wspaniały dar na stulecia

Pałacem Zamoyskich się zowie

Sławni gościli w nim ludzie

Chodź powstał w niemalym trudzie

Turyści z zachwytem zwracają swe głowy

Na rozległy teren pałacowy.

Krajobraz tej ziemi przychylny

Marzenia każdego uiszc

Więc chętnie tu przybywają

Zacni rzeźbiarze artyści

Mile ich zawsze widzimy

Owocnej im pracy życzymy

A sztuką rzeźbiarską w Jabłoni

Bardzo się wszyscy szcycimy

Pokłonmy się nisko artystom

Niech Jabłoń w pamięci zostanie

Otoczmy ich wieńcem przyjaźni

Na nasze z nimi rozstanie.

Helena Potapczuk

Dzieje Sekcji Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Parczewie

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 1954 r. miasto Parczew stało się siedzibą powiatu. Jednym z powstałych wydziałów był wydział oświaty. W związku z tym zaistniała potrzeba zorganizowania komórki ZNP. Pierwszym sekretarzem wybranym na Walnym Zebraniu nauczycieli powiatu parczewskiego została Kol. Zofia Walencow (nauczycielka Szk. Podst. nr 2 w Parczewie). W 1957 r. Kol. Zofia Walencow zrezygnowała z Funkcji sekretarza, a objął ją Kol. Mieczysław Lewczuk, który zorganizował Sekcję Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Oddziału ZNP. Spotkania jednak odbywały się bardzo rzadko ze względu na małą liczbę członków - emerytów. Stopniowo działalność słabła aż całkowicie została przerwana w 1969 r. W 1972 r. wybrano nowy Zarząd Sekcji E i R, a przew. została Zofia Walencow. Działalność była dość aktywna. Odbywały się spotkania, organizowano wycieczki (do Zamościa), czterodniowe wycieczki trasą Warszawa, Elbląg, Grudziądz, Malbork, Toruń. W 1974 r. odbyła się wycieczka do Warszawy (zwiedzanie Biblioteki Stanisławowskiej na Zamku, przejazd trasą Łazienkowską i Wisłostradą, a także obecność w Teatrze Wielkim na operze „Borys Godunow”). Po nowych wyborach w 1976 r. ponownie przewodniczącą została Kol. Zofia Walencow. Kronikę działalności związkowej (nie tylko sekcji) zapoczątkowały i prowadziły do końca 1976

r. Kol. Zofia Walencow i Aleksandra Danilkiewicz. Od 1976 do 1986r. nie było specjalnych informacji w „Kronice ZNP” o pracy sekcji. W 1986 r. wybrano nowy Zarząd Sekcji E i R, przew. została Kol. Józefa Maliszewska, która również była przew. sekcji po ponownych wyborach w 1990 r. Spotkania odbywały się raz w miesiącu (z przerwa wakacyjną), szczególnie uroczyste były z okazji Dnia Kobiet, wielkanocne, wigilijne. W latach 1986 - 1994 były wyjazdy do teatrów lubelskich na sztuki i operetki, np. „Białe Małżeństwo” T. Różewicza, „Bal w Sawoju” (Puławy), występ zespołu „Mazowsze” (Lublin), „Lwów Semper Fidelis” - musical, „Dziewczę z Holandii”. Od 1994 r. do chwili obecnej przew. Sekcji E i R jest Kol. Danuta Rudko, która stara się, by praca w sekcji była urozmaicona. Na spotkania zapraszała lekarzy- specjalistów: członkowie sekcji wysłuchali prelekcji lek. chorób wewnętrznych i geriatry J. Mirończuka, lek. ginekologa- położnika J. Czarnackiego i lek. diabetologa L. Łazuki. Oprócz tego każdego roku odbywają się spotkania bardziej uroczyste, np. z okazji Dnia Kobiet i Dnia Edukacji Narodowej urozmaicane występami dzieci z przedszkola bądź Szk. Podst. nr 2 lub ze Szk. Podst. nr 1. Uroczyste są także spotkania wielkanocne i wigilijne, a także z okazji jubileuszy nauczycieli emerytów (np. 90-lecie urodzin Kol. Zofii Walencow- wieloletniej działaczki

ZNP, 80-lecie urodzin Kol. Barbary Cichosz- wieloletniej dyrektorki parczewskich przedszkoli). Koleżanki, które ze względu na stan zdrowia nie są w stanie uczestniczyć w spotkaniach, są odwiedzane przez członków sekcji w ich domach. Każdego roku są organizowane wyjazdy do Białki na grzybobranie, ognisko, grilla- wiosną, jesienią.

Od 1994 r. do chwili obecnej były wyjazdy do Teatru Muzycznego („Brodway bez wizu”, „Skrzypek na dachu”, „Hrabina Marica”), w Teatrze J. Osterwy obejrzano sztuki: „Wiśniowy sad”, „Poskromienie Złościcy”, a w kinie „Kosmos” obejrzano filmy: „Pan Tadeusz”, „Przedwiośnie”, „Quo Vadis”, „Pianista”, w kinie w Radzynie Podl. „Zemstę”. Odbyły się dwa spotkania z red. Polskiego Radia Lublin- M. Brzezińską, wysłuchano nagranych reportaży, jednego pt. „Żyd polskim księdzem”, mówiący o prof. pracującym na KUL i drugiego wzbogaconego o zdjęcia z wyjazdu do Rzymu i spotkania z delegacją z papieżem Janem Pawłem II. Na jednym ze spotkań prezentowane były naturalne produkty ziołowe firmy „Herbalife”, na innym- komplety naczyń do gotowania bez wody i smażenia bez tłuszczu (firmy „AMC”), a także prezentacje naturalnych leków, witamin przez przedstawiciela Firmy „Nutrilite”.

Informację przygotowała Marianna Pachucka

W DZISIEJSZEJ SZKOLE

Pośród różnych kierunków świata,
Czołowe miejsce zajmuje - kierunek oświata.
Z kierunkiem oświata - zawód nauczyciela ściśle się spleta.
Zawód nauczyciela - to codzienna z dziećmi „karuzela”.

Nauczyciel uczy, wychowuje, z rodzicami współpracuje.
Wykłada, tłumaczy jak najlepiej umie,
Dotąd, aż każde dziecko zrozumie.
I wielką chwałą tym, którzy o to dbali
By nauczyciela wszyscy szanowali.

Tymczasem odnosimy wrażenia,
Że nauczyciela teraz się nie docenia.
W szkole centralne miejsce uczeń zajmuje.
Rodzic, najchętniej wersję dziecka podtrzymuje.

A zachowania uczniów bywają wymowne, nietaktowne,
Są też bardzo obraźliwe i dla zdrowia wręcz szkodliwe -
Bo alkohol, bo przekleństwa, papierosy i popisy na tle klasy.
Krótko mówiąc, niewesołe to są czasy.

Nauczyciel nie uchyla się od wyzwań.
Ma swój honor i ambicję. Sam się przyznaj!
Zawsze dumny ze swej pracy, idzie śmiało - nie narzeka.
Myśli, dąży, by mógł każdy wychowanek,
na prawego wyjść człowieka.

Oj, niewdzięczna to dziś praca i wielka odwaga.
Od nauczyciela coraz więcej się tylko wymaga.
Za tak trudną pracę, nadobowiązkowe działania -
Rozmaite bywają podziękowania.

Nauczycielu! Szkolny przyjacielu!
Ile cię cenić trzeba,
Najlepiej wie Stwórca z nieba.
I ten, kto pamięta - ile czasu mu poświęcono
Zanim go pisać „A” nauczono,
Zanim mu wpojono, gdzie leży Polska
I gdzie Wisła wpada....
Ten na pewno będzie Ci zawsze hołd składał.

Helena Potapczuk

„Mikołaj”

W małym domku, hen, daleko,
za dziesiątą górą, rzeką
starzec siwy, dobry mieszka.
Wierzcie mi, to nie bajeczka.
Bardzo długa, siwa broda,
mądre oczy, okulary,
płaszcz czerwony, duża czapa -
tak wygląda ten pan stary.
Ma on wielką, grubą księgę,
a w niej różnych imion wiele,
nawet wasze tam się mieszczą
moi mali przyjaciele.
Kiedy ciemno jest dokoła,
nikt nie chodzi po ulicach
tylko on - Mikołaj
patrzy po dziecięcych pokoikach.
I ukradkiem w okna zerka -
jakie dzieci są zwyczajne?
Czy są grzeczne, czy posłuszne,
czy rodzicom pomagają?
Potem w wielkiej, grubej księdze

wszystko skrzętnie zanotuje.
Wie już teraz, które dziecko
na nagrodę zasługuje.
Cichuteńko pewnej nocy
do pokoju się zakrada
i maleńkie zawiniątko
pod poduszkę dziecku wkłada.
Czasem jeszcze szepnie słówko,
lub dzwoneczkiem swym zadzwoni
i nad ranem grzeczne dziecko
ma już prezent w swojej dłoni.
-Pamiętajcie miłe dzieci
czy w przedszkolu, czy też w domu
grzecznym trzeba być i dobrym
i słabszemu zawsze pomóc.

Katarzyna Lewandowska

Z życia Gimnazjum w Jabłoni

Miniony rok szkolny 2003/04 w naszym gimnazjum obfitował w liczne kulturalne imprezy. Pierwszą i najważniejszą z nich było nadanie sztandaru. Nasze gimnazjum, które rok wcześniej przyjęło imię Wincentego Witosa, 05 października 2003r. otrzymało sztandar. W tym czasie odbyło się też ślubowanie klas pierwszych. Ta ważna uroczystość - stanowiąca jednocześnie ostatni etap obchodów jubileuszu 500-lecia Jabłonia - stała się wspaniałą okazją do zaprezentowania znajomości tradycji i obrzędów ludowych naszego regionu. Przygotowane na część artystyczną widowisko obrzędowe (*Obrzędy ueselne z początku XX w.*; scenariusz B. Szypulska i I. Malczewska) było jeszcze wielokrotnie wystawiane na powiatowych imprezach kulturalnych (np. w Parczewie, Hołowni, w czasie sesji naukowej w Jabłoni) i wszędzie cieszyło się entuzjastycznym odbiorem. O tym, że nasza młodzież ma dobre poczucie humoru i aktorskie talenty świadczyłyby też inne imprezy np. otrzęsiny. Przywilej udzielania "chrztu" pierwszokom mają klasy drugie, które corocznie prześcigają się w pomysłach na utrudnianie "kotom" drogi do pełnoprawnej braci gimnazjalnej. W naszej szkole otrzęsiny odbywają się w wyznaczonym dniu po lekcjach, a następnie "ofiary" i ich "oprawcy" bawią się razem na dyskotekę. Tradycją szkoły stały się też spotkania oplatkowe, które urozmaicamy konkursami kołed i wystawieniem jasełek.

Każda klasa przygotowuje i prezentuje jedną wybraną kołedę, a jury (dyrektor i nauczyciele, którzy nie mają wychowawstwa) decyduje o wygranej. Samo wyróżnienie w konkursie jest jednak najmniej ważne - liczy się nastrój i więź, jaką tworzymy. W minionym roku oprócz łez wzruszenia były też łzy szczerego śmiechu, które wywołały "Jasełka na wesoło" przygotowane przez Koło Teatralne. Komiczne diabły rozmawiały przez telefony komórkowe, a do Betlejem podążali: policjant na hulajnodze, taksówkarz, nauczyciel, lekarz itp. Ale nie tylko o zabawie myśli nasza młodzież (choć dyskoteki są u nas bardzo często). Trzecie klasy już od drugiego półroczka poważnie zastanawiają się nad swoją przyszłością. W związku z tym w marcu br. dyrektor gimnazjum w Jabłoni Cezary Górczyński zorganizował w naszej szkole Targi Edukacyjne pod hasłem *"I co dalej Gimnazjalisto?"*, w których uczestniczyły szkoły średnie z naszego powiatu i z Włodawy. Przedstawiciele tych placówek mieli okazję do zaprezentowania się przed trzecioklasistami z Jabłonia i Podedwórzca. Pomysł zorganizowania Targów podobał się wszystkim, a szczególnie rodzicom, którzy z ofertą poszczególnych szkół mogli zapoznać się na miejscu. Pierwszy Dzień Wiosny obchodzimy jako Dzień Samorządności, z tej okazji Samorząd Szkolny przygotowuje różnego rodzaju konkursy (zabawy językiem polskim, randka w ciemno, pokaz mody

itp.), w których obok uczniów uczestniczą też nauczyciele, przebijają się w dziwaczne stroje i ten jeden raz zamieniają się z nimi rolami. W nastroju dobrej zabawy i humoru utrzymany jest też Dzień Europejski. Zostało przyjęte, że to klasy drugie wraz z wychowawcami prezentują znajomość kultury i obyczajów jednego z wylosowanych wcześniej krajów Unii Europejskiej. Za zorganizowanie konkursów o tematyce europejskiej odpowiada p. W. Górczyńska. Impreza ta wspaniale integruje zespoły klasowe, a duch rywalizacji zmusza wszystkich do aktywności. Przed końcem roku szkolnego M. Zięńczuk - nauczyciel wychowania fizycznego zorganizowała Apel Olimpijski, poświęcony zbliżającym się Igrzyskom Olimpijskim w Atenach. Uczniowie zostali zapoznani z historią i ideą olimpiady, imprezę urozmaicono inscenizacją *"Mit o Pandorze opowiedziany inaczej"*. Przedstawienie przygotowało Koło Teatralne pod kierunkiem polonistki I. Malczewskiej. Scenografię wykonała B. Wiczuk (autorka licznych scenografii do inscenizacji i akademii szkolnych). W bieżącym roku szkolnym nasz kalendarz imprez został wzbogacony o nową stałą pozycję - Dzień Patrona, który będzie obchodzony 3 listopada. Od samego początku - jak inne szkolne uroczystości - jednoczy nas i motywuje do twórczego działania na różnych płaszczyznach.

Iwona Malczewska

Sens tworzenia

Jedni **wiersze** - czytają, ale to niektórzy
Innym zaś przy **poezji** czas się strasznie dłuży,
Treść tu w formę zamkniętą - to prawdy połowa
W różny sposób wszelako kreślą **piękne słowa**
Cóż tej **muzy** jest wdziękiem, zasługą dla świata?
Jakiż sens tego **słowa**, co się **z rymem** brata?
Wiersz najczulsze odsłania zakamarki duszy
Do refleksji przywiedzie, nieraz też i wzruszy
Twór to jest - delikatny, coś na kształt **mimozy**
Wiersz - sam w sobie, stanowi ... **kwintesencję prozy**
Celne słowo potęgą - było, jest i będzie!
Zawsze się z nim liczone, i zaiste - wszędzie!
Lecz choć źródło prezenji, wytworne stanowi
I **wieszcz** świata nie wzruszy, nim się nie wysłowi
W czym się zatem wyraża **wierszy sens tworzenia**?
To precudnej urody ... **ślad Twego istnienia**.

Wiktor Gadomski

NAUCZYCIEL

Czymże jest nasza wiedza podług wiedzy świata?
Ledwie drobnym kamyczkiem u podnóża góry
Wszakże ten, kto się z wiedzą od lat szkolnych brata
Szansę ma dojść do szczytów, które kryją chmury
Któż pomaga Ci zgłębiać tajemnice wiedzy?
Któż to wiedzie Cię szlakiem Twoich możliwości?
Właśnie Ten co od Twojej pierwszej szkolnej miedzy
Szczerym jest **Przyjacielem** pełnym życzliwości
Dłoń pomocną Ci poda, gdy trzeba doradzi
Trudny temat na lekcji dokładnie objaśni
Nawet z tęgim nieukiem, gdy trzeba poradzi
Sprawi wnet, że i Jemu w głowie się przejaśni
Przy płaszczyźnie tablicy - szkolnej „ścianie płaczu”
Tajemnymi upstrzoną z góry w dół „szyframi”
Sprawi, że się odnajdziesz - Ty uczniu tulaczu,
Który na każdej lekcji błędzisz gdzieś myślami
Jak **Cię** zwać - o szlachetny, zacny **Przyjacielu**?
Co po wiedzy meandrach tak swobodnie kluczysz
Pedagogu czcigodny - **nasz NAUCZYCIELU**,
Jak to dobrze, że właśnie w naszej szkole uczysz.

Wiktor Gadomski

MEMENTO MORI

Śmierć się wraz z życiem wzajemnie splata
Mijają zimy, mijają lata,
Świat nadal piękny i kolorowy,
Lecz **czas** już srebrzy **stateczne głowy**,
Rodzice - z dzieci, **żeńią się** wnuki,
Bliski epilog istnienia sztuki
Wczoraj przyjazny, **dziś** - bez litości,
Czas, od zarania prze **ku wieczności**
Twym życia **piórkiem wiatr** losu **miota**
Stępały zmysły, wszak **żyć ochota**
Ciekawość świata, ciekawość ludzi
Ciągle na nowo się w człeku budzi
A to, gdzie dotrzeć się już nie może
Dobrze choć ujrzeć - w telewizorze
Dziś już za późno, kiedy za wcześniej
Wszak wciąż **apetyt** masz „na ... **czereśnie**”
Chciałbyś zataić, tak Przyjacielu?
Cyfr pierwszą **szóstkę** Swego **PESEL-u**?
One ozdoba są Twojej **metryki**
I się nie zmienią - za Ameryki!
A nawet, mówiąc tak między nami
Za kulę ziemską i za oceanami!
Z Przyjaciółkami podobnie bywa,
Nawet najbardziej z nich gadatliwa,
Tęgo nawyku od lat nie zmienia,
Ma temat tabu - **rok urodzenia**
O wszystkim mówi co miłości główka,
O wieku nigdy - marnego słówka
Nic nie pomaga, a wszystko szkodzi
Z wolna, lecz pewnie **ten czas** przychodzi
W uszach już dudni „**memento mori**”,
Śmierci nie ujdiesz, to wiesz - „**a priori**”
W **najdłuższą podróż** Swą - **bez bagażu**,
U kresu Swego **ziemskiego stażu**,
Samotnie, bliskim przydawszy **biedy**,
Udasz się - nawet **nie wiedzając kiedy**,
Biletów żadnych tam **nie potrzeba**,
Do **czyścica, piekła**, czy wprost - do **nieba**
Ty, **święty Piotrze** uchyliłz bramy
Zali nie po to - na ziemi, trwamy?

Wiktor Gadomski

Listopad

Listopadzie - Ty w zasadzie, smętnie się
zaczynasz,
Bo o śmierci majestacie wszystkim przypominasz
Niby to radosne święto - **Wszystkich Świętych**
przecie,
Lecz, gdy wspomnisz bliskich zmarłych coś Cię w
sercu gniecie
Płomień znicza, gdy za szkiełkiem w **Dzień**
Zaduszny miga,
Do cna zżera Cię nostalgia, choć żeś stary wyga
Zanim **Stwórca** porachuje ziemskie ich uczynki,
To za dusze Swoich zmarłych dasz na wypominki
Śniegiem ostro sypnąć może, dręczyć mokrym
chłodem,
Albo słonko w pełnej krasie wyjrzy mimochodem,
Bo **listopad** jest, jak kwiecień - ciągle coś
przeplata
Nieraz mrozem nas zaskoczy lub się z latem
brata
Srebrzy szronem drzew korony, zrywa żółte liście,
Przecież grudzień już za pasem - mroźny,
oczywiście!
Autorowi, cóż na koniec jeszcze rzec wypada?
Że sentyment /z wzajemnością/, ma - do
listopada,
Gdy ktokolwiek się zapyta, z jakiej to przyczyny?
Bo w połowie **listopada** są me urodziny
Może ważne to i które, lecz nie zdradzę tego
Mam swój powód oczywisty - już ja wiem,
dlaczego.

Wiktor Gadomski

Kompas z zapachów

W zestawie narzędzi służących różnym istotom do przetrwania i spełnienia swojej misji w naturze niesłychanie ważną rolę pełnią zmysły. Przy czym każdy organizm, w zależności od potrzeb i specyficznych warunków, preferuje i doskonali zmysł najbardziej mu przydatny, np. słuch. Inne zaś traktuje marginalnie lub nawet traci, jak choćby ślepe ryby głębinowe czy krety. Człowiekowi, który swą orientację opiera głównie na wzroku, trudno jest pojąć, że w przyrodzie dominującą rolę pełni zmysł powonienia, ogarniający całą sferę zapachów. Celują w nim zwłaszcza ryby i niezliczona rzesza istot żyjących w wodzie. Zmysł powonienia potrzebny jest do ataków na wybraną ofiarę, do obrony przed drapieżnikami oraz godnych podziwu międzykontynentalnych wędrówkach. Trudnym do pojęcia mistrzostwem w poruszaniu się po bezkresach mórz legitymują się węgorze i lososie, które traktują zapach rodzinnych wód jako swoisty kompas. Po tysiącach kilometrów wędrówek przez oceany i dopływy rzek bezbłędnie odnajdują tarliska, gdzie przed laty się rodziły, bo tylko tam mogą powtórzyć swój cykl rozrodczy. Nieprawdopodobną doskonałość ich „aparatu nawigacyjnego” potwierdził dr Harald Teichmann seria eksperymentów na uniwersytecie w Giessen z węgorzami. Dowiódł on, że jeśli do ilości wody równej 58-krotnej pojemności Jeziora Bodeńskiego doda się napparkę syntetycznej substancji o zapachu róży, to ryba ta nie tylko rozpozna zapach, ale będzie też nań reagować. Dorobek uczonych, w tym zwłaszcza prof. Arthura D. Haslera z Wisconsin i badaczy kanadyjskich, pozwala więc sądzić, iż produkcja substancji syntetycznej, utrwalającej w narybku ślad zapachowy rodzinnych źródeł, umożliwi odtwarzanie zniszczonych siedlisk. I zarybianie wód lososiem tych europejskich rzek, gdzie niemal całkowicie wyginął. Natura jednak w swym dążeniu do perfekcji wykreowała jeszcze doskonalszych mistrzów w czytaniu śladów zapachowych, np. motyli. Stąd też samiczki jedwabnika - mają tylko śladowe ilości substancji aromatycznej, bo zaledwie 0,0001 mg - potrafią zwabić partnera nawet z odległości wielu kilometrów. Laureat Nagrody Nobla Adolf Butenandt dowiódł przy tym, że choć do adresata dociera tylko znikoma część tej rozrzedzonej w powietrzu substancji, to ten niesłychanie nikły ślad wystarczy, by dzięki niezwyklej strategii poprowadzić go do źródła zapachu wysłanego przez przyszłą małżonkę. Samczyk jedwabnika o podobnych do liścia palmowego czulkach z 40 tys. komórek zmysłowych różnego typu ma spełnić tylko jedno zadanie: prokreację! Ponieważ jednak w przeciwieństwie do innych motyli w ogóle nie potrafi się odżywiać i żyje tylko do chwili wyczerpania zasobów energii przyjętej z poczwarki w postaci drobiny tłuszczu, musiał zdobyć się na szczególnie wyrafinowaną technikę wykorzystania zapachu. Czeką więc w bezruchu cierpliwie w ukryciu, dopóki wiatr nie przyniesie mu paru cząsteczek zapachowych samiczki. Odebrawszy zaś sygnał, zrywa się do lotu i tak wytrwale pracuje skrzydełkami, aż osiągnie cel lub wyczerpie się jego zapas energii, powodując śmierć. Przy tym jest to podróż z automatycznym pilotem, niezależna od naszego bohatera, bo kierunek lotu wybierają prędkościomierze wiatru w stawach czulkowych owada, ustawione frontalnie do fali

powietrza. Czyli, tam skąd miłosne nadeszło wezwanie. Zdaniem badaczy, w samym tylko świecie owadów istnieje ponad pół miliona różnego rodzaju zapachów wabiących, ale „wonna komunikacja” tyczy też innych sfer życia i jest właściwa każdej istocie. Niektóre z nich osiągnęły taki stopień wyrafinowania - jak np. wolek zbożowy - że emitują zapach tylko w ściśle określonych godzinach nocnych, aby się nie zdradzić przed swoimi dziennymi wrogami. Są też twory, które - jak to chętnie powtarzają politycy - poszły „na skróty”, dopuszczając się fałszerstwa. Takim sprytnym oszustwem posługuje się np. pewna roślina południowoamerykańskiej dżungli, której kwiaty nie dość, że mają zapach jednego z występujących tam motyli, to i swoim kształtem imitują postać samiczki tego owada. Amant płaci wprawdzie za złudną wizję beznadziejną kopulacją, ale przy okazji zapyli kwiat oszustki. Badania nad tymi substancjami mają cenny walor praktyczny. Dają nam szansę przyhamowania inwazji niszczycieli wielu cennych gatunków, w tym i żywności - bez użycia substancji zatruwających środowisko naturalne. Niosą też nadzieję pozbycia się wreszcie plagi komarów, które lokalizują swe ofiary za pomocą swoistego czujnika temperaturowego.. tyle że jednych przesładują, a od innych już z daleka uciekają. Tą „nieapetyczną” dla nich barierą jest występujący u ludzi - w różnym nasileniu - jakiś składnik naszego potu, który wabi lub odstrasza dręczycieli. Odkrycie tej substancji to oczywisty wyrok na tych bezwzględnych krwiopijców. Myśliwym zdarza się wprawdzie ruszyć pod wiatr za odyńcem czy stadnym bykiem w czasie rykowiska, ale najczęściej ta eskapada kończy się tylko doznaniem emocji, bo nasz węch nie potrafi sprostać łowieckiej nadziei. Natura zresztą przewidziała dla zapachu także funkcje obronne i tak to urządziła, że np. mały, bezradny zajączek czy kozieł sarny są do czasu nabrania odpowiedniej sprawności biegowej bezpieczne nawet w otoczeniu wrogów, bo emitują śladowe ilości zapachu. Rolę przysłowiowego „nosa” w życiu drapieżników wszelkiej maści doskonale ilustruje południowoamerykański sępik różowogłowy, potrafiący zlokalizować padlinę nawet z odległości kilkuset metrów! Nieźle w tym rzemiośle radzi sobie też lis, któremu przebiegłość każe niekiedy zakopywać nadmiar łupu w ziemi na czas niedostatku. Ma on jednak ten feler, że w przeciwieństwie do wiewiórki czy orzechówki nie potrafi zapamiętać miejsca swoich schowków z zapasami. I w ciężkich czasach może zlokalizować to padło zakopane w ziemi tylko za pomocą węchu, tyle że dopiero z odległości 3m. Z tej ścieżki całkiem blisko już do naszych pieszków. W czym leży tajemnica talentu tych naszych łowieckich kompanów, którzy ze zdumiewającym poczuciem upływu czasu i właściwej im punktualności lubią nam przypominać, że pora ruszyć w pole? W nosie, czyli w organie, który i nas kiepsko, bo kiepsko - ale jednak w życiu wspomaga! Z tą tylko różnicą, że nasza okazała część twarzy jest w pierwszym rzędzie podgrzewaczem powietrza i tyko w znikomym stopniu narządem węchu. Bo nasza powierzchnia węchowa ma zaledwie 5 cm² i leży głęboko we wnętrzu nosa, a dobry pies ma w jamie nosowej 150 cm² powierzchni węchowej! Przy tym jeśli człowiek ma 5mln komórek węchowych, to pies dobrej rasy ma

ich 220 mln, czyli 44 razy więcej. W dodatku funkcjonują one tak perfekcyjnie, że w rzeczywistości węch psa jest milion razy lepszy od naszego! Ba, potrafi poszczególnie jednostki wyróżnić, bo każda z nich - zwierzę czy człowiek - ma własną niepowtarzalną gamę zapachów, swoisty eteryczny zapis linii papilarnych. Tą substancją zapachową jest właściwa danemu osobnikowi kompozycja kwasu masłowego. Przy czym jeden gram tego pachnidła zawiera astronomiczną wręcz liczbę cząsteczek: 7 miliardów razy 1 bilion drobin. Gdyby (hipotetycznie) ten gram substancji rozprzecznić równomiernie w dziesięciopiętrowym budynku, to człowiekowi daje to jakąś szansę wykrycia tego faktu. Pies jednak reaguje na ten gram substancji nawet wtedy, gdy ten gram substancji zostanie rozprzeczony w całym obszarze powietrznym nad dużym miastem do wysokości 100 m! Stąd też ci geniusze z olfaktometrem w nosie (przyrząd do mierzenia intensywności zapachu) znajdują ludzi w zwałowiskach lawin, przemycane narkotyki, uszkodzenia przewodów gazowych pod ziemią itp. Oraz nasze trofea łowieckie, które choć niby strzelane w zgodzie ze sztuką łowiecką, to jakby nie do końca celnie, bo stresują nas potem szukaniem postrzałka. Jeśli jednak postawimy już naszego pomocnika w łowieckiej przyrodzie na miejscu zdarzenia, to nie denerwujemy się, że nasz pupil chyba oszalał i że to „głupie psisko”, zamiast prowadzić prosto do naszej zdobyczy biega bezładnie w różnych kierunkach jakby nie potrafiło znaleźć tropu. Ależ spokojnie! Ten wasz dyskryminowany detektyw - mądrała zajął się właśnie „naukowym” rozpracowaniem zapisu śladów. Bo trzeba pamiętać, że poszczególne części składowe zostawionego na tropie zapachu ulatnia się w różnym czasie i „obraz tej woni” błyskawicznie się zmienia. A dzięki temu pies po kilkudziesięciu metrach bieganiny to dostrzeże i bezbłędnie ustala kierunek ucieczki zwierza. Podobnie zresztą i was wytropi, gdy się oddalicie, nawet w gumowych butach, które w opinii ignorantów nie przepuszczają żadnych zapachów, co faktycznie jest nieprawdą. Kwasy tłuszczowe mają także inną jeszcze siłę sprawczą, o czym posiadacze psów myśliwskich, którzy tak ochoczo je przed polowaniem karmią - powinni pamiętać. Otóż ten specyfik połykany w pokarmie obniża zdolności węchowe psowatych, zaś jego niedostatek - wyostża ten zmysł! Stąd też wilki zaczynają intensywnie polować dopiero po czterech dniach głodówki, bo dopiero wtedy mają tak wyczulony zmysł węchu, że pozwala im to rozpoznać i śledzić nawet stary i zatarty trop. Aktualność tej zasady również w środowisku wodnym potwierdziła w początkach XX w. policja amerykańska, która wykryła fakt morderstwa, ale bez dowodu w postaci zwłok. Znalazł je w jeziorze dopiero prowadzony na sznurku żółw jaszczurowaty, który mając doskonały węch, zlokalizował nieboszczyka i popłynął w kierunku wzmacniającej się koncentracji jego zapachu z zamiarem konsumpcji. No cóż, zapach to nie tylko woda po goleniu, perfumy czy bukiet markowego wina.

Apoloniusz Kulig

Przedruk: "Łowiec Polski" Nr 6/2004

Władysław Łukaszewicz

Władysław Łukaszewicz urodził się 15 października 1913 r. w Albertynie koło Słonima / obecnie Białoruś / w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej i dwuletniej przerwie uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Słoniemiu. Po częściowym odbyciu służby wojskowej i przedterminowym zwolnieniu z wojska ze względu na słaby stan zdrowia, pracował w Chyrowie na Ukrainie jako ogrodnik. W okresie okupacji przebywał w Komarówce Podl. gdzie pracował w rolnictwie. W 1945 roku rozpoczął pracę w Przewłoczu jako nauczyciel i jednocześnie kierownik miejscowej Szkoły Podstawowej. W 1947 r. został kierownikiem Szkoły Podstawowej w Derewicznej k/Komarówki Podl. W tym czasie dokształcał się kończąc Studium Nauczycielskie w Olsztynie. W końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych aktywnie uczestniczył w walce z analfabetyzmem, organizując nauczanie dorosłych na terenie gminy Brzozowy Kąt. Aktywnie działał w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Spółdzielczości wiejskiej, organizując min. Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Rudnie III. W latach 1950-1954 był również przewodniczącym Międzyzakładowej Organizacji Związkowej /MOZ/ Związku Nauczycielstwa Polskiego w gminie Brzozowy Kąt. W 1953 r. został kierownikiem Szkoły Podstawowej w Rudnie i pełnił tę funkcję do 1973 r. czyli do czasu przejścia na rentę. Ze względu na trudne warunki lokalowe szkoły zorganizował społeczny komitet budowy szkoły w Rudnie. Do prac przy budowie nowej szkoły włączyła się cała wieś. Budowa trwała od 1963 do 1965. Nowa szkoła „Tysiąclatka” pozwoliła uczniom na zgłębianie wiedzy w klasopracowniach oraz jako jedna z nielicznych w powiecie posiadała małą salę gimnastyczną, która stała się ośrodkiem sportu, rekreacji i kultury wsi. Organizował dla mieszkańców wsi kursy dokształcające, kursy wiedzy rolniczej, spektakle teatralne i akademie, a także zajęcia świetlicowe i sportowe dla młodzieży. W latach 1954 - 1965 był radnym Gromadzkiej Rady Narodowej w Rudnie, pełniąc również funkcję jej pierwszego Przewodniczącego. Był również wyróżniającym się działaczem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Uwidocznili się to w wielu jego działaniach na terenie wsi min. przy budowie szkoły i drogi. Szkoła którą kierował, wyróżniała się wysokim poziomem nauczania i wychowania. Była wiejskim ośrodkiem nie tylko oświaty, ale i kultury, a także promieniowała na środowisko wiejskie swym estetycznym otoczeniem, szczególnie dużą ilością kwiatów i krzewów ozdobnych. W 1959 roku zorganizował w Rudnie Zasadniczą Szkołę Rolniczą, którą również kierował do 1973 r. czyli do chwili przeniesienia jej do Milanowa. Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Parczewie, gdzie był opiekunem społecznym oraz aktywnym członkiem sekcji emerytów przy parczewskim ZO ZNP. Za swój wkład pracy otrzymał wiele dyplomów i podziękowań od władz oświatowych, administracyjnych i politycznych. Odznaczony został w 1966 r. Odznaką „Tysiąclecia Państwa Polskiego”, w 1973 r. Złotą Odznaką ZNP, w 1974 r. Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 14 kwietnia 1996 r. i pochowany został na cmentarzu w Parczewie.

Opracowała: Krystyna Najs na podstawie dokumentów rodzinnych.

Franciszek Majewski

Franciszek Majewski -ur. 21.09.1901r. w Rogowie pow. Opole Lubelskie, woj. Lubelskie, s. Andrzeja i Ewy z domu. W 1923 r. Ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Solcu nad Wisłą, a w roku 1963 Studium Nauczycielskie w Lublinie.

Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczął 01.09.1923 r. W Prywatnej Szkole Powszechnej Warszawskiego Towarzystwa Kopalni i Zakładów Hutniczych w Niemcach pow. Będzin. W roku 1924 wrócił na Lubelszczyznę i podjął pracę w Publicznej Szkole Powszechnej w Chmielowie. Tutaj pracował aż do odejścia na emeryturę w roku 1969. Przez te wszystkie lata pełnił funkcję kierownika szkoły. Wyróżniał się w organizowaniu wszelkich prac społecznych na terenie wsi i całego powiatu.

Do ZNP wstąpił 1.09. 1923 r. i należał do 1969. W latach 1955 -1968 był prezesem Ogniska ZNP w Dębowej Kłodzie, które swym zasięgiem obejmowało gminę Sosnowica. Ognisko pracowało bardzo aktywnie i wyróżniało się aktywną pracą społeczną na terenie pow. parczewskiego. Jako społecznik i związkowiec, miał ogromne zasługi na polu oświaty i środowiska lokalnego. W okresie międzywojennym łagodził właśnie narodowościowe między ludnością polską, ukraińską i żydowską. W czasie okupacji prowadził tajne nauczanie (w lecie uczył dzieci w lesie, a w zimie w chłopskich chałupach).W roku 1935 założył Spółdzielnię Spożywców „Przyszłość”, która w czasie wojny udzielała pomocy partyzantom, wojsku polskiemu i przesiedleńcom z ziem zachodnich. Następnie był przewodniczącym Rady Nadzorczej w GS Dębowa Kłoda i PZGS w Parczewie. Po wyzwoleniu prowadził kursy dla analfabetów. W latach pięćdziesiątych był inicjatorem konkursu uprawy kukurydzy. Konkurs ten wieś wygrała i w nagrodę w roku 1956 została zelektryfikowana jako jedna z pierwszych w kraju. Był organizatorem budowy Domu Ludowego w Chmielowie, który ukończono w 1956 roku i

w tym samym roku otwarto kino wiejskie, świetlicę, bibliotekę i piekarnię. Prowadził zespół teatralny dla młodzieży, koło recytatorskie i zespół mandolinistów. Założył Uniwersytet Ludowy. Był aktywnym działaczem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Ponadto sprawował funkcję radnego w gminie i powiecie. Już w sierpniu 1944 r. Został przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Dębowej Kłodzie i radnym PRN we Włodawie. W latach sześćdziesiątych był przewodniczącym Komisji Oświaty i Kultury Powiatowej Rady Narodowej w Parczewie.

Franciszek Majewski jest autorem wspomnień pt. „Tak było w Chmielowie”, Wydawnictwo Spółdzielcze W-wa 1989 r. oraz „Narodziny Spółdzielczości” i „Na chmielowskiej drodze” - pamiętnik (1982 r. praca na konkurs Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich - V miejsce w województwie).

Za pracę Oświatową i społeczną otrzymał:

Odnaczenie „Za ofiarną pracę”-1934 r.; Medal 10-lecia Polski Ludowej-1954 r.; Srebrny Krzyż Zasługi - 1955 r.; Odznaka Honorowa za współpracę z GUS-1958 r.; Odznaka Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego-1958 r.; Złota Odznaka ZNP- 1959 r.; Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 1959 r.; Odznaka Zasłużonego Działacza Kultury - 1964 r.; Odznaka Zasłużony dla Lubelszczyzny - 1970 r.; Zasłużony Pracownik Rady Narodowej - 1970 r.; Srebrny Medal Zasługi dla Pożarnictwa - 1971r. a Złoty - 1976r.; Odznaka Zasłużony Propagator Wiedzy TWP - 1979 i 1985 r.; Medal 40-lecia Polski Ludowej - 1984 r.; Odznaka ZNP za Tajne Nauczania - 1985 r.; Krzyż za Udział w wojnie 1918- 1921 - 1990 r.;

Franciszek Majewski zmarł 10.01.1991 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Parczewie.

Opracowała: Regina Makówka na podstawie dokumentów i rozmowy z córką Krystyną Majewską.

Szabat Henryk

Szabat Henryk ur. 09.05.1936 r. w Suchowoli pow. Zamość woj. lubelskie, w rodzinie chłopskiej. Podczas II wojny światowej wraz z rodziną był wysiedlony do tzw. „czarnych”, niemieckich osiedleńców na Zamojszczyźnie. Do rodzinnej miejscowości powrócił w 1944 r. z chwilą wyzwolenia. We wrześniu 1944 zaczął uczęszczać do Szk. Podstawowej w Suchowoli. W 1950 r. przeniósł się do Szkoły Podstawowej w Potoczku, którą ukończył w 1952 r. z wynikiem bardzo dobrym. W szkole należał do organizacji harcerskiej. We wrześniu 1952 r. rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym w Zamościu gdzie wstąpił do ZMP. Pełnił również w trzeciej klasie funkcję przewodniczącego samorządu szkolnego. W 1955 r. w czasie wakacji pracował w szeregach SP, w PGR Wiązowo pow. Gołdap. Ukończył liceum w Zamościu w 1956 r. W 1965 r. ukończył Studium Nauczycielskie w Lublinie na wydziale fizycznym z chemią W latach 1973-1977 studiował zaocznie na wydziale matematyczno- fizycznym i chemii (specjalność nauczycielska) UMCS w Lublinie.

W 1956r. zaczął pracę jako nauczyciel we wsi Zaliszcze (obecnie powiat parczewski), w tym samym roku został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej w Walczu woj. Koszalin. W sierpniu 1958 r. został zatrudniony jako p.o kierownika Szkoły Podstawowej Kultczynie. Od 1966 r. pełnił funkcję kierownika Powiatowego Ośrodka Matematyczno-Fizycznego z Chemią. W latach 1972-73 był wizatorem przedmiotowym w Wydziale Oświaty i Kultury we Włodawie. 1 I 1973r. został powołany na stanowisko Gminnego Dyrektora Szkół w Podedwórze. Funkcję tę pełnił do 31.VII 1984 r., otrzymał mianowanie na Inspektora Oświaty i Wychowania w Urzędzie Gminy w Podedwórze. Na tym stanowisku pracował do końca życia.

Jako nauczyciel prowadził przez wiele lat drużynę harcerską przy Szkole Podstawowej w Podedwórze. Organizował atrakcyjne formy wypoczynku dla dzieci - biwaki, obozy stałe i wędrownie. Był też członkiem Komendy Hufta we Włodawie, a w latach 1971-1972 społecznym kuratorem dla nieletnich przy Sądzie Powiatowym w Chełmie Lubelskim. W 1961 wstąpił do PZPR i od 1965 do 1975 pełnił obowiązki I sekretarza komitetu Gromadzkiego PZPR w Podedwórze.

W latach 1973-1982 był radnym Gminnej Rady Narodowej w Podedwórze, a w latach 1984-1988 był radnym i członkiem Komisji Oświaty i Wychowania przy WRN w Białej Podlaskiej. Dzięki jego staraniom uruchomiono kotłownię c.o w Szkole Podstawowej w Podedwórze uniezależniając się od uciążliwego dopływu ciepła z kotłowni POM w Podedwórze.

Do ZNP wstąpił w 1956 r. i aktywnie działał do 1990 r. W latach 80-tych dzięki jego staraniom wybudowano 8 rodzinny Dom Nauczyciela w Podedwórze. Za sumienną pracę pedagogiczną oraz zaangażowanie w dziale społeczno-politycznym otrzymał wiele nagród Kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego, a później Kuratora Oświaty i Wychowania w Białej Podlaskiej.

Odznaczony w 1971r. Brązowym Krzyżem Zasługi i krzyżem za zasługi dla ZHP.

Opracował: Franciszek Malczewski na podst. dokumentów znajdujących się w Szkole w Podedwórze.

Informacje Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie

Caritas Diecezji Siedleckiej -Punkt Interwencji Kryzysowej
 21 - 200 Parczew, ul. Kościelna 53
 tel. (083) 354 -21- 27

„Każdy człowiek ma prawo do nietykalności osobistej i nienaruszalności godności.”

Interwencja kryzysowa jest to działanie doraźne zmierzające do udzielenia natychmiastowej pomocy osobom znajdującym się w sytuacji kryzysowej.

Celem Punktu Interwencji Kryzysowej jest niesienie podstawowej, intensywnej pomocy rodzinom dotkniętym problemem przemocy, polegającej głównie na szybkim udzielaniu wsparcia w radzeniu sobie z aktualnym kryzysem i trudnościami oraz motywacji do pozytywnych zmian. Pomoc ta głównie polega na zapewnieniu wsparcia emocjonalnego, poczucia bezpieczeństwa, zredukowaniu lęku, powrocie do normalnego życia i podejmowaniu ważnych życiowych decyzji. Podstawowymi formami pomocy są porady specjalistyczne zwłaszcza psychologiczne i prawne oraz hostelowe dla ofiar przemocy i ich rodzin (przede wszystkim matek i dzieci).

Punkt Interwencji Kryzysowej w Parczewie realizuje w/w zadania poprzez prowadzenie:

- * punktu informacyjno - konsultacyjnego w dni powszednie (od poniedziałku do piątku) w godz. 10 - 12; tel. dyżurny w godzinach konsultacji (083) 354 -21-27

W godzinach tych prowadzone jest poradnictwo:

- psychologiczne (czwartek)
- prawne (środa od 15.00 do 17.00)
- rodzinne,

- * hostelu zapewniającego schronienie osobie, czy rodzinie na czas kryzysu - całodobowo max. 10 miejsc (pobyt do 6 tygodni). Koszty pobytu osoby w hostelu Punktu Interwencji Kryzysowej ponoszą Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej właściwe ze względu na miejsce zamieszkania osoby poszkodowanej lub zainteresowana osoba, jeżeli nie podlega świadczeniom pomocy społecznej,

- * placówki wsparcia dziennego (otwarta od poniedziałku do piątku w godz. 13.00-17.00), z której mogą korzystać osoby:

- dzieci z rodzin niepełnych, wielodzietnych, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej lub społecznej z terenu całego powiatu. Mogą napić się tu ciepłej herbaty, zjeść podwieczorek, porozmawiać, spędzić wolny czas, odrobić lekcje.

Osoby zgłaszające się do Punktu Interwencji Kryzysowej mogą liczyć na całkowitą anonimowość i dyskrecję, gdyż kierujemy się zasadami poszanowania godności osobistej.

Działalność punktu nie ogranicza się tylko do pomocy ofiarom przemocy domowej, ale także jest to praca ze sprawcami przemocy, osobami w kryzysie oraz z rodzinami dysfunkcyjnymi. Ważną dla nas sprawą jest **integracja rodziny i jej prawidłowe funkcjonowanie.**

Punkt Interwencji Kryzysowej dysponuje także danymi o placówkach, instytucjach i osobach, gdzie można otrzymać specjalistyczną pomoc.

Caritas Diecezji Siedleckiej Punkt Interwencji Kryzysowej w Parczewie

ul. Kościelna 53 budynek „starej plebani”
 tel. (083) 354 - 21 - 27

Placówka wsparcia dziennego

otwarta od poniedziałku do piątku w godz. 13.00 - 17.00

Głównym celem placówki wsparcia dziennego jest wspieranie rodziny w sprawowaniu jej podstawowych funkcji i zapewnienie pomocy zarówno rodzicom jak i dzieciom sprawiającym problemy wychowawcze, zagrożonym demoralizacją, przestępczością i uzależnieniami. W rozwiązywaniu problemów wychowawczych placówka wsparcia dziennego współpracuje z różnymi instytucjami takimi jak szkoła, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, czy ośrodek pomocy społecznej.

Z placówki wsparcia dziennego przy Punkcie Interwencji Kryzysowej w Parczewie mogą skorzystać dzieci z rodzin niepełnych, wielodzietnych, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej lub społecznej z terenu całego powiatu. Mogą napić się tu ciepłej herbaty, zjeść podwieczorek, spędzić wolny czas, odrobić lekcje. Placówka będzie udostępniona dla dzieci także w ferie zimowe.

Dzieci uzyskują tu pomoc w nauce, a także wsparcie przy rozwiązywaniu kryzysów szkolnych, rodzinnych, osobistych czy rówieśniczych. Ponadto będą mogły rozwijać swoje zainteresowania.

Praca w placówce zorganizowana jest w ten sposób, aby pomóc rodzinie borykającej się z biedą, bezrobociem oraz problemem alkoholowym, a także ograniczyć przekazywanie dzieci z naszego terenu do instytucji opiekuńczo - wychowawczych np. domów dziecka.

Stowarzyszenia i fundacje w powiecie parczewskim

Koło Dzieci Specjalnej Troski

21-200 Parczew
 ul. Mickiewicza 5
 tel. (083) 354-28-13

Parczewskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych ich Rodzin i Przyjaciół „Stokrotka”

21-200 Parczew
 ul. Mickiewicza 5

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów

21-200 Parczew
 ul. Spółdzielcza 4/8
 tel. (083) 354-28-10

Polski Związek Niewidomych Koło w Parczewie

21-200 Parczew
 ul. Warszawska 24A
 tel. (083) 354-32-63

Dyżury wtorek godz. 9-13

Polskie Stowarzyszenie Diabetyków

21-200 Parczew
 ul. 11 Listopada 61/7
 tel. (083) 355-00-05

Stowarzyszenie Integracji Społecznej „BONE CORDA”

21-205 Jabłoń
 Kalinka 12

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

21-200 Parczew
 ul. Kościelna 88
 tel. (083) 354-22-55

Domy i Ośrodki Pomocy Społecznej

Powiat Parczewski

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
 ul. Kościelna 124 tel. (0-83) 355-15-78

Dom Pomocy Społecznej
 Kalinka tel. (0-83) 356-14-05

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
 Dębowa Kłoda 116a tel. (0-83) 355-70-11

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
 ul. Zamojskiego 27 Jabłoń
 tel. (0-83) 356-01-01

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
 Podedwórze 44 tel. (0-83) 379-50-37

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Parczewie. Środowiskowy Dom Samopomocy
 Laski 26a tel. (0-83) 355-18-06

Miejsko - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
 ul. Ogrodowa Parczew
 tel. (0-83) 355-12-55

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
 ul. Kościelna 11a Milanów
 tel. (0-83) 356-72-41

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
 ul. Stawowa 1b Siemień
 tel. (0-83) 354-71-58

Ośrodek Pomocy Społecznej
 pl. Kościuski 7 Sosnowica
 tel. (0-83) 591-21-53

Zakład Opiekuńczo - Lecznicy
 Tulniki 65 21 - 220 Siemień

*Informacje o stowarzyszeniach:
 Magdalena Domańska
 (Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie)*

Informacja

Redakcja „Ziemi Parczewskiej” informuje, że zamieszczony w poprzednim numerze artykuł pt. „Zimorodek” jest przedrukiem z czasopisma „Las Polski” nr 15-16/2004. Nie podano również, że autorka tego artykułu Dorota Rębiś to rodowita parczewianka (z domu Maczewska) obecnie mieszkająca w Kozienicach. Przepraszamy za brak tej informacji.

Mieczysław Bielski

Siemień - Moja Miłość

Oglądając obecne połowy ryb na Stawie Siemieńskim, warto chyba zapoznać się jak to robiono przed wojną na tym stawie.

JESIEN. Spust stawu przed połowem zaczynał się jeszcze latem pod koniec sierpnia. Należało powiadomić gospodarzy mających łąki przy rzece aż za miejscowość Jezioro, bo tam nawet występowały wylewy przy spuście. Potem woda była już spuszczone, ale nigdy tak jak obecnie, i zaczynał się połów. Ilu ludzi brało w tym udział, nie pamiętam, ale chyba około 20. Główną jednostką pojazdową i odławiającą był tzw. galar czyli krypa o płaskim dnie, raczej płytka, o rozmiarach około 3,5 - 4 m szerokości i około 5,5 m długości. Na galarze był składany wielki włok. Na środku na pewnym podwyższeniu znajdowała się „baba”, o której pisałem poprzednio. Był to jakby kołowrót w formie beczki, ale nie pękatej, lecz o równych ścianach. Zakładało się na nią drążki do kręcenia, co nie było łatwe. Na te „babę” nawijało się linę, która była przedłużeniem skrzydła włoka. Opór wody był więc ogromny. Drugą jednostką połowową była wielka łódź tzw. „lodyga”. Miała chyba około 7-8 m długości i też na pomostku „babę” do skręcania linek. Jednostki te posuwały się przy pomocy olbrzymich wioseł zwanych pojazdami na galerze i pojazdami na lodydze. Przy każdym wiosle stało dwu, a czasem czterech ludzi i naciskało na nie z całą siłą. Była to bardzo ciężka praca. Zaciąg czyli początek fazy łowienia ryb zaczynał się od rozjazdu galaru i lodygi półkołami. Wyrzucało się do wody włok, a potem liny. Wszystko to odbywało się w czasie jazdy czyli odpływania od siebie dwu w/w jednostek. Lina się wtedy odkręcała z „baby”. Po pewnym czasie i zataczaniu półkoła obie jednostki zjeżdżały się w określonym miejscu przy brzegu i tam najpierw ściągano się włok linami, kręcąc „babą”, a potem już wybierało się rękoma stojąc na galerze. Była to chyba najcięższa praca i do tego przykra, bo włok wyciągnięty z wody był naturalnie cały mokry. Ludzie byli mokrzy od pasa, a często od piersi. Czasem trzeba było „strzelić” liną czyli jeśli włok szedł źle, jakoś opornie lub widać było, że ryby

„wychodzą” poza włok, przestraszyć je. Skrzydła włoka miały od góry pływaki zrobione z kory topolowej, a na dole przy dnie trochę żelaznych ciężarków, a trochę słomianych węzłów aby nie za bardzo szły w błoto dna. Gdy skrzydła już zostały zebrane, opuszczało się z galaru tzw. moset czyli deski zbite prawie na szerokość galaru i wyciągało na niego matnię - ten olbrzymi wór, który jak pisałem mógł pomieścić ponad tonę ryb, i wybierało się kaczerkami ryby do łódek. Następnie odwoziło się je na brzeg koło rybakówki. Bywały szczególnie dobre miejsca zaciągów. Na przykład zaciąg na dąb rosnący na milkowskim brzegu był prawie zawsze dobry. Ale bywały też zaciągi nie trafione czyli z bardzo małą ilością złowionych ryb. To była praca prawie na darmo. Trochę drobnicy i ryb jedna łódka czy dwie karpia. Ale bywały też takie zaciągi, że ryby woziło się parę godzin. „Kapitanami” na Galarze i lodydze bywali: Duszak, Szymon Kwiatek i Jan Klajda. Na galarze przy matni następowało naturalne sortowanie ryb. Zawsze oddzielnie karpie jako najlepsze, oddzielnie szczupaki, których też było sporo, oddzielnie liny, leszcze i karasie, oddzielnie tzw. średnica czyli duże okonie, krasnopióry, płocie. Do tej średnicy mieli prawo ludzie pracujący przy połowie, biorący udział w zaciągach danego dnia. Drobnicę, to co teraz określa się moim zdaniem brzydkim słowem „chwast rybny” (pozbawia się tym określeniem rybę jej istoty-osobowości, a nawet jargarz czy mała płotka ma prawo do tego, by je szanować) kupowali Żydzi, czekający na brzegu przy rybakówce z wozami, naturalnie konnymi, na których stały wypełnione drobnym tłuczonym lodem „kojki” czyli takie jakby skrzynki, ale lubiane lub plecione bez kantów. Ryby od galaru były wiezione naturalnie na łódkach napełnionych wodą. Na brzegu przy rybakówce też kaczerkami wyjmowało się je, przekładało do koszy i przenosiło do



zimochowów. Taki kosz był naturalnie pleciony i opatrzony rączkami czyli dwoma drążkami dla dwu ludzi. Niosło się je podobnie jak lektykę, tyle, że na opuszczonych rękach, a nie na ramionach. To też była bardzo ciężka praca, bo kosz ważył około 50 kg, wszystko było namoknięte, a odległość wynosiła do zimochowów 300, czasem 450 m. Jak „specialite de la maison” - czyli specjalnością Siemienia w zakresie połowań na kaczki był strzał z łódki, tak podobną specjalnością połowu okoni pieczony na patyku przy ogniu. Po dobrym zaciągu, gdy część ludzi odwoziła ryby na brzeg, reszta rozpalala ognisko w miejscu zaciągu i piekla ryby. Przeniesione do zimochowów ryby takie jak karpie i szczupaki czekały w tych głębokich zbiornikach dwumetrowych z przepływową wodą, aż do zimy. Przed Bożym Narodzeniem były odławiane i samochodem cysterną z wodą dotlenioną ze specjalnych butli przewożone do Warszawy, gdzie osiągały dobre ceny. Po połowie następowało napełnianie stawu wodą, aby był na zimę znów pełny. I tu pytanie: czy jesienią w okresie połowu staw śmierdział, czy pachniał błotem? Dla niektórych na pewno śmierdział, dla mnie pachniał. Nie od rzeczy będzie tu żartobliwe powiedzenie mego ojca: „jeden twierdzi, że nawóz śmierdzi, a drugi przeciwnie, że pachnie przedziwnie”. Cóż, wszystko zależy od podejścia, tak jak z tą mgłą, o której pisałem poprzednio, jak z burymi, zimnymi, groźnymi falami, tak samo z błotem ze stawu. Kocha się coś dlatego, że jest takie jakie jest i to wystarcza.

"Kamienny posąg" na polu w Koczergach ?

Podczas koszenia zboża p. Suchorab z Koczerg k/Parczeva natrafił kombajnem na wyszlifowany wierzch kamienia. Przy bliższej analizie okazało się, iż to jest potężny głaz kamienny. Z pomocą synów rozpoczęli odkopywanie tego głazu. Ku ich zdziwieniu ukazała się głowa i ręce oraz tułów postaci-mężczyzny. Wykopano postać na 180 cm wysokości - jakże gładko oszlifowany. Ale całość jeszcze tkwiła w ziemi. Postanowiono wyciągnąć z pomocą traktora, lecz głaz ani drgnął. Zapewne cały pozostały tułów nadal jest zagłębiony w gruncie. Zastanawiano się nad tym znaleziskiem. Chcąc wyjaśnić tajemnice

postaci trzeba przyjąć, iż jest to "glaz" - "Baba Kamienna" - "Pokutny Krzyż" lub symbol wyobraźnego boga z czasów przedchrześcijańskich.

Symboliczny głaz kamienny znajduje się na polu gospodarza w pobliżu rozstajnych dróg na północny zachód od siedziby RSP w Koczergach. Znalezisko - wykopalisko może najprawdopodobniej mieć wartość historyczno-naukową i archeologiczną, jeśli po wydobyciu go na powierzchnię potwierdzą się wstępne przypuszczenia.



WYNIKI

mistrzostw powiatu Szkolnego Związku Sportowego
w roku szkolnym 2004/05

Kategoria	Dyscyplina sportowa	Termin i miejsce	Klasyfikacja
IGRZYSKA szkoły podstawowe	sztafetowe biegi przelajowe	28.09.2004 Podedwórze	<u>dziew.</u> I- SP nr 1 PARCZEW II- SP Sosnowica III- SP Podedwórze
		28.09.2004 Podedwórze	<u>chłop.</u> I- SP nr 1 PARCZEW II SP Uhnin III- SP Podedwórze IV- SP Kodeniec V- SP Sosnowica
	mini piłka nożna „5”	30.09.2004 Milanów	<u>dziew.</u> I- SP MILANÓW II- SP Siemień III- SP Przewłoka SP Sosnowica V- SP Dawidy SP Uhnin
GIMNAZJADA	sztafetowe biegi przelajowe	27.09.2004 Parczew	<u>dziew.</u> I- GIM JABŁOŃ II- Gim. Siemień III- Gim. Podedwórze IV- Gim. Parczew V- Gim. Dębowa Kłoda
		27.09.2004 Parczew	<u>chłop.</u> I- GIM. SIEMIEN II- Gim. Jabłoń III- Gim. Parczew IV- Gim. Dębowa Kłoda V- Gim. Sosnowica
LICEALIADA	sztafetowe biegi przelajowe	30.09.2004 Parczew	<u>dziew.</u> I- LO PARCZEW II- ZSR Jabłoń III- ZSP Parczew
		30.09.2004 Parczew	<u>chłop.</u> I- ZSP PARCZEW II- LO Parczew III- ZSR Jabłoń IV- ZSO Milanów

Światło i cień

Idzie dzionek,
Niesie pączek róży,
Cierni jest przy nim,
Raz mały, raz duży.

Idzie słonko,
Wyrzuca promienie z koszyka,
Tu i ówdzie,
Chmurka się przemyka.

Idzie listopad,
Na słotę się zbiera.
Pasję życia ma w sobie ten nawet,
Który umiera.

Każdemu przejść trzeba
Przez ciernie i róże.
Dotrzeć do nieba,
Przeżyć groźne burze.

I choć listopad
Kładzie się brzemieniem,
Ma w sobie życie-
Niestraszne być cieniem.

RzeCz.

OGŁOSZENIE

1. Kredyty gotówkowe
(minimalny dochód 500 zł) bez
opłat i poręczycieli.

Gotówka w 48 godzin!

Parczew ul. Kolejowa 1 k/Biedronki

Tel: 354-19-24; 0-600 039 569

2. Nowość!!! Kredyt samo-
chodowy „Od ręki”- bez pośrednictwa (prowizji)
autokomisu!

- bez ograniczeń wieku pojazdu
- bez zaświadczeń o dochodach !!!
- bez AC
- tylko 10% wpłaty !!!!

Parczew, ul. Kolejowa 1 k/Biedronki
Tel: 354-19-24; 0-603 458 348Kącik szaradziarski nr 11/31
Logogryf

Rozwiązanie należy przesłać do dnia 30.11.2004 r. na adres redakcji: 21-200 Parczew ul. Żabia 24 z dopiskiem „Logogryf”. Wylosowaną nagrodę książkową prześlemy pocztą. N.J.

Rozwiązanie zadania z nr 9/29/ -Hasła od góry: portier, Alabama, rakieta, choroba, Zambrów, erotyka, wiatrak. Rozwiązanie logogryfu : tatarak.

Hasła logogryfu podane są w przypadkowej kolejności. Podano ostatnie litery odgadywanych słów. Z liter w oznaczonych polach należy ułożyć rozwiązanie.

- małe zadrapanie
- boleć
- objaw
- potrójne naczynie
- opis wyglądu
- np. praca
- śpiewające ptaki

				*	S
			*		I
					E*
					M
*					I
					E*
					N*

Otwarcie stadionu w Siemieniu



Uczestnicy uroczystości otwarcia stadionu



Poświęcenie stadionu przez ks. A. Biernata



Pierwsze zagranie piłką w wykonaniu władz gminy Siemień



Foto: R. Kwiatek

Wydawca:
Zespół redakcyjny:

Parczewskie Stowarzyszenie Twórców i Animatorów Kultury w Parczewie.
Mariola Czarnacka, Jan Najs (redaktor wydania), Stanisław Jadczak,
Apolinary Nosalski, Bogumiła Sarnowska, Lechosław Płowaś.

Adres redakcji:

21-200 Parczew, ul. Żabia 24, tel. /0-83/ 355-15-76; e-mail: oswiata@parczew.pl
Materiałów redakcyjnych i nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk i skład:

Zakład Poligraficzny "AWA-DRUK" Radzyń Podlaski, ul. Dąbrowskiego 4a, tel./fax /0-83/ 352-25-91

